NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 157 (3047). Wilno, Wtorek, 12 Czerwca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Nowa Rada Miejska

Wyniki niedzielnych wyborów

Lista Nr. 1 uzyskała bezwzględną większość

Lista nr. 1 uzyskała bezwzględną większość mandatów. Wyborca wileński wypowiedział się zdecydowanie na rzecz Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna i faktu tego nie zmienią żale i utyskiwania prasy endeckiej (oświetlamy je należycie na innem miejscu). Fakt ten świadczy dobitnie, że wyborcy w masie swojej nie poszli na lep demagogicznej agitacji endeckiej, że przytłaczająca większość wyborców **należycie rozumie interesy Wilna.**

To należyte zrozumienie interesów miasta dało imponujące zwycięstwo liście Nr. 1, dało jeszcze i to, że z listy tej przeszli przeważnie kandydaci najbardziej odpowiedni, ludzie najpotrzebniejsi w Radzie Miejskiej. Takich ludzi zalecaliśmy wyborcom i **zalecenie nasze znalazło posłuch.**

Spośród 34 uzyskanych przez listę Nr. 1 mandatów — 21 przypadło osobom szczególnie zalecanym przez „Kurjer".

W niektórych okręgach wyborczych (I i VI-ym) wszyscy zalecani przez nasze pismo kandydaci zostali wybrani. W innych większość nowowybranych radnych z listy nr. 1 stanowią osoby wysuwane przez nas. Świadczy to zarazem, że głos nasz nie przechodzi bez echa, że nasze zapatrywania znajdują oddźwięk w szerokich masach. Wierzyliśmy w ten niezawodny instynkt ludu wileńskiego, w jego zdrowy pogląd na rzeczy i nie zawiedliśmy się.

Nie reklamowaliśmy specjalnie naszych kandydatów, podając o nich tylko jednorazowe krótkie informacje i nie wyszukiwaliśmy nazwisk, które uważane być mogły za szczególnie popularne. Wskazywaliśmy tylko tych, którzy do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w Radzie Miejskiej nadają się najbardziej, którzy są w niej najniezbędniejsi i tych właśnie kandydatów obdarzyli wyborcy swojem zaufaniem.

Liczenie na siłę atrakcyjną nazwisk wynikało tylko z braku zaufania do stałości przekonań wyborców, do ich społecznego wyrobienia. Stanowi ono defetyzm nieuzasadniony. W okręgu III-im naprzykład zalecano głosować na jednego tylko kandydata — okręg ten dał liście Nr. 1 trzy mandaty.

Na liście Nr. 1 znajdowały się nazwiska w Wilnie najpopularniejsze, lecz nie dlatego głosowano na nią, a dlatego przedewszystkiem, że była to lista oparta o zdrowe hasła gospodarcze, że była to lista obozu Marszałka Piłsudskiego.

Wilno stoi murem przy Marszałku Piłsudskim.

Wyniki wyborów w poszczególnych okręgach:

W Okręgu Nr. I

Z LISTY Nr. 1 — BLOK GOSPODARCZEGO ODRODZENIA WILNA—7 MAND.

dr. Janina Fieldorfowa
Jan Czystowski
dr. Janina Hurynowiczówna
dr. Stefan Bagiński
Efim Prokofjew
Kazimierz Niżyński
Piotr Hermanowicz

Wobec tego, że Efim Prokofjew ma się zrzec mandatu, na miejsce jego wejdzie do Rady sędzia **Jan Rubel. Maciej Kiełmuć** wchodzi do przyszłej Rady jako zastępca.

Z listy Nr. 2 — (endecja) 4 mandaty

Wacław Koniarnicki, Stanisław Kubilus. Edward Biszewski, Władysław Mazurkiewicz.

Z listy Nr. 4 — (Poalej-Sjoniści) — 1 mandat.

W Okręgu Nr. II

Z LISTY Nr. 1 — BLOK GOSPODARCZEGO ODRODZENIA WILNA — 5 MAND.

Eugenjusz Kozłowski
Dr. Witold Maleszewski
Adam Piłsudski
Edmund Kowalski
Eugenja Staniewiczowa

Z listy Nr. 2 — (endecja) — 5 mandatów

Zygmunt Fedorowicz, Eugenjusz Kudrewicz, Aleksander Burhardt, Władysław Piotrowski, Roman Jasieński.

Z listy Nr. 3 — (Żydowski Narod. Blok Wyborczy) — 2 mandaty.

Mec. Józef Czernichow, inż. Łazarz Spiro.

W Okręgu Nr. III

Z LISTY Nr. 1 — BLOK GOSPODARCZEGO ODRODZENIA WILNA — 3 MAND.

Kazimierz Młynarczyk
Mec. Bronisław Olechnowicz
Antoni Namieciński

Z listy Nr. 3 — (Żydowski Narod. Blok Wyborczy) — 8 mandatów

Jakób Wygodzki, Abram Cymbler, Bolesław Segall. inż. Abram Kawenoki. dr. Cemach Szabad, Grzegorz Żuk.

Z listy Nr. 5 — (endecja) — 2 mandaty.

Henryk Rekść, Stanisław Kodź.

Z listy Nr. 7 (Bund) — 1 mandat— Izaak Rafes.

W Okręgu Nr. IV

Z LISTY Nr. 1 — BLOK GOSPODARCZEGO ODRODZENIA WILNA — 7 MAND.

Inż. Wacław Moszczyński
Antoni Gagis
Tadeusz Biński
Stanisław Grontkowski
Kazimierz Grodzicki
Stanisław Baturo
Hanna Wierusz-Kowalska

Lista nr. 4 — (endecja) — 2 mandaty.

Wacław Odyniec, Władysław Kaczanowski.

W Okręgu Nr. V

Z LISTY Nr. 1 — BLOK GOSPODARCZEGO ODRODZENIA WILNA — 5 MAND.

Mec. Aleksander Krestjanow
Tadeusz Pazowski
Stanisław Walter
Inż. Henryk Jensz
dr. Witold Umiastowski
Jako zastępca — **Józef Juchniewicz.**

Z listy nr. 2 — (endecja) — 2 mandaty.

Mieczysław Gliński i Piotr Kownacki.

W Okręgu Nr. VI

Z LISTY Nr. 1 — BLOK GOSPODARCZEGO ODRODZENIA WILNA — 7 MAND.

Teodor Nagurski
dr. Jadwiga Suszyńska-Kwasowcowa
Adam Skarżyński
Henryk Grabek
dr. Seweryn Wysłouch
Władysław Łojewski
Ferdynad Tracz

Z listy nr. 3 — (endecja) — 3 mandaty

Konstanty Sienkiewicz. Wiktor Jankowski. Tadeusz Kiersnowski. Stanisław Januszewicz.

Wynik ogólny:

W OGÓLNYM WYNIKU LISTA Nr. 1 OTRZYMAŁA 34 MANDATY, lista endecji — 19 mandatów, lista Żydowskiego Bloku Wyborczego — 9 mand., Poalej-Sjoniści — 1 mandat i Bund — 1 m.

Uprawnionych do głosowania w całem mieście było 103 000. Złożono głosów przeszło 70 000; czyli głosowało około 70 proc. wyborców.

Wybory do Rad Miejskich w innych miastach kraju

Wszędzie przytłaczające zwycięstwo listy BBWR.

WARSZAWA (Pat). Prócz Wilna odbyły się w dniu 10 b. m. wybory do rad miejskich w Brześciu n. Bugiem, Pińsku, Kowlu Łucku i Równem. Ostateczne wyniki wyborów w tych miastach przedstawiają się jak następuje

Brześć n. B. mandatów 40: lista B. B. W. R. 39. Poalej Sion lewica — 1.

Pińsk, mand. 32: BBWR — 30, Poalej sion lewica — 1, Bund — 1.

Kowel mand. 32: BBWR — 18, PPS. — 5, Żydzi 9.

Łuck mand. 32: BBWR. — 22, Ukraińcy prorządowi 2, sjoniści 8.

Równe, mand. 40: BBWR — 22, Ukraińcy prorządowi 6, stronnictwo narodowe — 1, sioniści 9, Rosjanie 1, Czesi 1.

Nowy rząd na Litwie utworzony zostanie jutro

RYGA (Pat). Dotychczas niema żadnych wiadomości o nowym rządzie litewskim. Wedle przypuszczeń ogłoszenie listy nowego gabinetu nastąpi w dniu jutrzejszym.

Spotkanie Hitlera z Mussolinim

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Rzymu, że spotkanie Hitlera z Mussolinim odbędzie się w willi pomiędzy Padwą a Wenecją. Hitler przybędzie w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Neuratha w piątek rano samolotem i tegoż dnia rozpoczną się rozmowy. Informacja ta, wg. Reutera, pochodzi z wiarogodnego źródła, brak jednak potwierdzenia.

W Austrji niespokojnie

WIEDEŃ, (PAT). — Urzędowo donoszą, że wczesnym rankiem 10 bm. rzucono przy Gimnasiumstrasse do urzędu pocztowego bombę, która wyrządziła duże szkody. Wskutek tego postanowiono wzmocnić czujność nad wszystkiemi urzędami pocztowemi.

Dziś w Wiedniu odbyły się dwie rozprawy przed sądem doraźnym. W pierwszym wypadku młodocianego zamachowca Romana Koeberla, skazana na 5 i pół roku więzienia a Józefa Rottera oddano zwykłemu sądowi. Dzisiaj przekazano 10 nowych spraw sądom doraźnym. — Sądy doraźne mają być utworzone w Grazu i Insbrucku.

W Grazu 68 urzędnikom i emerytom wstrzymano płace z powodu należenia do stronnictwa narodowych socjalistów. Niedługo wydalą 150 urzędników państwowych.

W mowie w Krems (Austrja Dolna) min. sprawiedliwości Schuschnigg zaznaczył, że terroryści nie są ideowcami tylko rzucają bomby i petardy za pieniądze i zapowiedział karanie nietylko zamachowców lecz i popierających ich.

„Weltblat" dowiaduje się, że rząd zamierza wydać ustawę, wedle której przed sądem doraźnym stawać będą również ci, którzy pośrednio przyczyli się do popełnienia zamachu.

Z Wiednia i z prowincji donoszą o nowych zamachach, uszkodzeniach linij kolejowych oraz o znajdywaniu u narodowych socjalistów materjałów wybuchowych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Jedna lista wyborcza do Izb Rzemieślniczych

Wczoraj białe dziś czarne

Dnia 7 b. m. upłynął termin składania list kandydackich do Izb Rzemieślniczych, w związku z wyznaczeniem wyborów na 8 lipca r. b.

Według wiadomości nadeszłych do Warszawy na terenie wszystkich izb zgłoszono tylko jedną listę kompromisową. Jeśli chodzi o b. Kongresówkę to osiągnęto kompromis w następującym stosunku: trzy piąte mandatów otrzymują chrześcijanie i dwie piąte — Żydzi.

Wobec utworzenia listy kompromisowej „Gazeta Warszawska" i „Sztafeta" ostro zaatakowały za to Bezpartyjny Blok przypisując mu autorstwo tego kompromisu. Na te ataki obecny prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan p. Stopczyński wystosował w dniu 9 b. m. do redakcyj tych pism list otwarty, z którego dowiadujemy się, że kompromis pomiędzy związkiem chrześcijańskim a żydami osiągnięty został jeszcze w roku 1929 przez przedstawicieli naczelnego Bloku Wyborczego do Izb Rzem. i Stałego Bloku Wyborczego, a twórcami jego byli najwybitniejsi działacze endecy, jak: b. prezes Związku Rzem. Chrześcijan ś. p. pos. Marjański, obecny senator (endecki) Dobrzyński, inż. Kwasiborski i inni.

Twórcy kompromisu, biorąc pod uwagę, że rzemieślnicy żydzi, stanowiąc większość członków izb rzemieślniczych w Polsce mogą otrzymać większość w radach, postanowili stworzyć listę kompromisową. Stanowisko było słuszne, jak słuszne i obecnie. Dlaczego jednak dziś je atakują endecy — trudno naprawdę zrozumieć.

Program pobytu min. Goebbelsa w Polsce

Przyjazd min. Goebbelsa do Warszawy nastąpi dn. 13 b. m. Min. Goebbels przyleci do Warszawy samolotem General Feldmarschal Hindenburg. W dniu tym o godzinie 6-ej wiecz. odbędzie się odczyt jego w Resursie Obywatelskiej, a potem obiad i raut w poselstwie niemieckiem.

Dnia 14 b. m. min. Goebbels złoży wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza i kilka wizyt m. in. min. Beckowi. — Następnie uda się prawdopodobnie do Krakowa, gdzie w czasie jego pobytu obecny będzie vice min. spraw zagranicznych Szembek.

Ambasador Belgji u Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. (PAT). — Dziś o g. 17 Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze w obecności min. spraw zagr. Becka ambasadora nadzwyczajnego Belgji Adolfa Maxa, któremu towarzyszył gen. Wahis. Obecny był również podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Szembek.

Na Zamku

WARSZAWA (Pat). 11 bm. o godz. 13 Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim Adolfa Maxa, ambasadora nadzwyczajnego Belgji w misji specjalnej, który złożył swe listy uwierzytelniające. W czasie uroczystego przyjęcia witali ambasadora lub byli obecni w otoczeniu Prezydenta, premjer Kozłowski, ministrowie Beck, Floyar Reichman i Paciorkowski, poseł belgijski w Warszawie wicehrabia d'Avignon i inni. Po przemówieniach w sali rycerskiej ambasadora Maxa i Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezydent udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali marmurowej, a następnie wszyscy obecni pozostali na śniadaniu na Zamku.

O godz. 15-ej ambasador nadzw. Max złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

9 kongres międzynarodowy autorów i kompozytorów w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś o god. 11.30 w pałacu Staszyca odbyło się uroczyste otwarcie 9-go Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Związków Autorów i Kompozytorów, na który przybyło ok. 100 delegatów z zagranicy. Na otwarcie przybyli premjer Kozłowski, minister Wacław Jędrzejewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego, wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski i prezydent Warszawy Kościałkowski. Po kilku przemówieniach posiedzenie inauguracyjne zamknięto.

— O godz. 10 rano, w godzinę przed otwarciem Kongresu zmarł nagle w hotelu Joubert, honorowy prezes Federacji Kompozytorów.

Delegaci Polskiej Akademji Literatury w Paryżu

PARYŻ (Pat). Wczoraj wieczorem przybyli do Paryża delegaci Polskiej Akademji Literatury: prezes Sieroszewski, sekretarz Kaden Bandrowski, prof Kleiner, oraz J. Przesmycki.

Zgon senatora S. Kopcińskiego

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj o godz. 13 zmarł po długotrwałej chorobie sen. dr. Stefan Kopciński, przeżywszy lat 56.

Nowy senator

WARSZAWA, (Tel. wł.). — Na miejsce zmarłego senatora ze Zw. P. P. S. Stefana Kopcińskiego wejdzie do Senatu p. Józef Danielewicz — tkacz z Łodzi.

Burdy endeckie

ŁÓDŹ, (PAT). — W dniu 10 bm. prezes stronnictwa narodowego w Łasku Roman Kaźmierczak urządził w Widawie zebranie nielegalne, które zostało przez policję rozwiązane. Ponieważ na zebraniu tem Kaźmierczak nawoływał do „rznięcia Żydów", został zatrzymany i osadzony w miejscowym areszcie gminnym do dyspozycji władz sądowych. Dziś, korzystając z odbywającego się targu i liczniejszego skupienia ludności, grupka zwolenników Kaźmierczaka usiłowała podburzyć przybyłych na targ, domagając się zwolnienia Kaźmierczaka i obrzucając posterunkowych policji państw. kamieniami. Jeden z posterunkowych został raniony kamieniem w głowę. Policja, nie używając broni, rozproszyła zebranych, przywracając w pełni całkowity spokój. 7 prowodyrów zajścia, zwolenników Kaźmierczaka, zatrzymano, osadzając ich w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Echa zamachu

„LIETUVOS AIDAS" WIDZI WROGÓW DOKOŁA

W artykule p. t. „Złośliwy zamach" urzędówka kowieńska w następujący sposób komentuje nieudany zamach:

„Komunikat Elty doniósł zdziwionej Litwie, że w nocy z 6 na 7 czerwca grupa oficerów wraz z cywilami, po wprowadzeniu w błąd żołnierzy, wyzyskując pewne okoliczności, pragnęła wywrzeć presję, by rząd obecny został zastąpiony przez ludzi z ich grupy. Presję tę czynili oficerowie, wyzyskując wojsko i próbując siłą opanować rządy w tymczasowej stolicy. Przywieźli oni samolotem z Jeziorosów zapewne głównego inspiratora tego przewrotu. Inspirator ten miał stanąć na czele utworzonego przezeń rządu.

Do czegoż dążyła ta grupa, ryzykując wywołać krwawą wojnę domową i igrając losem całego narodu? Czy było to stanięcie do walki o podstawowe zasady narodowo-państwowe? Nic podobnego. Żadnych zasad oni nie bronili i nie głosili. Życie litewskie toczy się po spokojnej równej i legalnej drodze, nie uzasadniając w najmniejszym stopniu takich „czynów". Jedynym celem zamachowców było zdobycie władzy. Cel ten był wyłącznie osobisty i egoistyczny.

Władza kusi wielu ludzi. Zamachowcy w tym wypadku pragnęli władzę zdobyć siłą. Nie powstrzymało ich niebezpieczeństwo krwawej walki, wewnętrznego chaosu i t. d. Użyli oni nawet fałszu i oszustwa, podając żołnierzom zgoła inne cele. Jedynie dzięki czujności organów bezpieczeństwa i wierności większości oficerów, nie przelała się krew i nie dokonało się największe zamieszanie.

Czy inicjatorzy wypadków pomyśleli o tem, co czynią? Gdy naród stacza ciężką walkę o Wilno, gdy w Kłajpedzie walczy się ze złośliwymi wrogami narodu, w takiej chwili ci ludzie nie obawiają się wywoływać walk wewnętrznych. Czy pomyśleli oni, że przez swój nikczemny czyn narażali oni na niebezpieczeństwo niepodległość narodu? Wróg z południa czeka przecież jakiegoś zamieszania na Litwie, by „uregulować" swe stosunki z Litwą. Dla niego byłby to najłatwiejszy sposób zakończenia sprawy wileńskiej i rozstrzygnięcia litewskiego „problemu". Z drugiej strony również są wrogowie, którzy czekają okazji, by powtórzyć czyn Żeligowskiego w którejkolwiek części Litwy.

W czasie więc, kiedy cały naród potrzebuje jak największej czujności i jedności, znajduje się grupa ludzi, którzy dla swych egoistycznych celów nie obawiają się wywołania buntu. Jest to przecież zdrada, najzłośliwsza zdrada swego kraju i narodu. Dla określenia nikczemności tej zdrady brak słów.

Wierzyć należy, że wojsko litewskie jest głęboko patrjotyczne. W najlepszej jednak rodzinie mogą się znaleść wyrodki. W wojsku litewskiem również znalazło się paru degeneratów, którzy wkroczyli na drogę przestępstwa.

Okropne to wydarzenie nie powinno budzić wśród Litwinów przygnębienia. Przeciwnie, powinno zdarzenie to zachęcić Litwinów do tem większej jedności i pilności. Szybka likwidacja zamachu najlepiej świadczy, iż ster Państwa Litewskiego znajduje się w pewnych rękach.

Przyp. red. Jeżeli się wietrzy naokoło wrogów, tak jak czyni „Lietuvos Aidas", jeżeli się chce walczyć jednocześnie o Kłajpedę i o Wilno, to rzeczywiście sytuacja Litwy jest nie do pozazdroszczenia. Nawet bez zamachowców z czyjejkolwiek strony robi się niewygodnie i niepewnie. Ale kto temu winien? Czyżby „Lietuvos Aidas" nie znało polskiego przysłowia „jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz"?

ZABAWNY „WODZ REWOLUCJI".

Jak podaje „Liet. Aidas" Nr. 129, Voldemaras wywołuje zdziwienie swym wyglądem i postępowaniem. Twarz ma zarosłą długiemi włosami i wciąż szepcze jakąś modlitwę. Udaje, że nic nie wiedział o planach swych zwolenników, mimo, iż cały czas czynił aluzje do urzędu premjera, który miał zdobyć. Wyjazd swój z Jeziorosów tłumaczy następującą sofistyką: „Byłem pod nadzorem organów rządowych, oficerowie należą do kompetencji organów rządowych, przeto musiałem ich słuchać". Na zapytanie, jacy oficerowie wywieźli Voldemarasa z Jeziorosów, odpowiada lakonicznie: „Nie wiem". Na pytanie co do stopni tych oficerów, odpowiada Voldemaras, b. minister Kraju: „Nigdy nie rozróżniałem stopni oficerskich".

Nowy rekord świata w rzucie dyskiem oburącz

REWEL, (PAT). — Znany lekkoatleta estoński Armold Widing ustanowił nowy rekord światowy w rzucie dyskiem oburącz, mając wynik 90 m. 50 cm.

Rekord światowy w dysku oburącz należał od 21 lat do Fina Nicklandera i wynosił 90 m. 13 cm. Widing rzucił prawą ręką 47 m. 56 cm. a lewą 42 m. 94 cm.

Zmiana konstytucji w Rumunji

BUKARESZT, (PAT). Prasa rumuńska zapowiada, że w tym roku jeszcze ma być dokonana w Rumunji zmiana konstytucji w kierunku ograniczenia posłów i senatorów, podniesienia autorytetu i rozszerzenia kompetencji władzy wykonawczej.

Projekt nowej konstytucji przeprowadzony ma być jakoby przez parlament bez dyskusji.

NA FRANCUSKIM WULKANIE

Wśród groźnych zapowiedzi nowe siły polityczne pragną we Francji przyjść do głosu

Paryż, w czerwcu.

Rząd premjera Doumergue'a utworzony został w groźnych okolicznościach pod hasłem rozejmu w walkach partyjnych. Pomimo, iż w chwili obecnej nie można porównać sytuacji na terenie wewnętrznym z położeniem, w jakiem znajdowała się Francja nazajutrz po wypadkach 6 lutego — **okres rozejmu nie zdaje się zapowiadać trwałego spokoju** i nawrotu do normalnych warunków, lecz wręcz przeciwnie robi on wrażenie ciszy przed burzą. W głębi francuskiego wulkanu politycznego dojrzewają bowiem siły, które przy pomyślnej sposobności pragną wydobyć się na zewnątrz i nadać nowy kierunek życiu politycznemu Francji.

Pomimo istnienia rządu jedności narodowej **nie nastąpił jednak równoczesńie rozejm w walce politycznej i prasowej.** Szczególnie prasa prawicowa gwałtownie atakuje partję radykalną i lewicę. Podobnie lewe skrzydło partji radykalnej zajmuje w dalszym ciągu zdecydowanie wrogie stanowisko w stosunku do obecnego rządu i pomimo pomyślnego dla Doumergue'a wyniku kongresu w Clermont-Ferrand partja radykalna nie zamierza go popierać bez zastrzeżeń.

Dla przeciętnego Francuza ustosunkowanie partyj do rządu zaczyna być coraz to mniej interesujące. **Punkt ciężkości przenosi się bowiem powoli z partyj politycznych na inne siły, które obecnie znajdują się jeszcze w stanie płynnym,** ale rozpalone są jak magma i nie ulega wątpliwości, że w odpowiednim momencie starać się one będą przyjść do głosu. **Prawica przeprowadza gorączkową agitację** spodziewając się, że uda się jej osiągnąć władzę. W tym celu organizuje ona młodzież i koordynuje pracę różnych organizacyj. Niedawno nastąpiło utworzenie „frontu narodowego“ który ma na celu harmonijne współdziałanie faszyzującej „Młodzieży patrjotycznej“ kierowanej przez dep. Taittingera z założoną przez Coty'ego organizacją „Solidarność francuska“. Zebrania tych organizacyj są prawie stałe rozbijane przez socjalistów i komunistów, przyczem nie obchodzi się bez ofiar w ludziach. Dzienniki prowincjonalne donoszą o ustawicznych walkach elementów prawicowych i lewicowych, którym kres kładzie dopiero policja.

Lewica pragnęła również wytworzyć organizację faszystowską p. n. „Wspólny front“. Twórcą jej był b. deputowany Bergery. Obecnie tendencje te istnieją pomimo odsunięcia się Bergery'ego i zaznaczają się w pragnieniu doprowadzenia do współpracy między drugą a trzecią międzynarodówką. Niedwuznacznie dano to do zrozumienia na ostatnim kongresie partji socjalistycznej S. F. I. O. w Tuluzie, a i wśród komunistów nie brak też zwolenników wspólnego frontu przeciw faszyzmowi. Dep. Doriot przeciwstawił się w tym względzie poglądom komitetu wykonawczego francuskiej partji komunistycznej i narazie wygrał walkę.

Najbardziej charakterystycznem zjawiskiem jest jednak chęć **wprowadzenia na widownię polityczną ugrupowań syndykalistycznych** zgrupowanych w Konfederacji Generalnej Pracy, olbrzymiej organizacji liczącej prawie 3 miljony członków, oraz byłych kombatantów, których liczba dochodzi do 4 miljonów. Zarówno Konfederacja Generalna Pracy, jak i byli kombatanci, domagają się przeprowadzenia zasadniczych reform w życiu politycznem Francji. Rolę ogniwa zespalającego Konfederację Generalną Pracy i byłych kombatantów pragnie odegrać „partja socjalistyczna Francji“, czyli t. zw. popularnie „neosocjaliści“, którzy po oderwaniu się od partji socjalistycznej coraz to bardziej orjentują się **w kierunku lewicowego faszyzmu.** Neosocjaliści organizują już „grupy działania“ (equipes d'action), których członkowie przywdziewają szare koszule. Ambitny sekretarz generalny tej partji dep. Deat zaczyna coraz to bardziej nadawać jej charakter faszyzujący, a ostatnio nawet antysemicki. Świadczy to dosadnie o tem jak krótka droga może czasem prowadzić od socjalizmu do faszyzmu, jeśli ludzie, którzy jeszcze rok temu należeli do drugiej międzynarodówki obecnie nie wahają się głosić haseł prawie że faszystowskich. Déatowi pomaga dzielnie w jego akcji dziennik „Notre Temps“, który od pewnego czasu poświęca codzień całą stronę działalności Konfederacji Generalnej Pracy, b. kombatantom i młodym, jako tym siłom, które powinny rządzić Francją. Déat ironicznie wyraża się o obecnym „rządzie staruszków“ i jest tak pewny swego, że przepowiada nawet **datę upadku obecnego rządu określając ją na 10 lipca,** t. zn. na dzień kongresu b. kombatantów. Déat spodziewa się, że b. kombatanci odwołają z łona rządu swego reprezentanta ministra emerytur Rivolleta i w ten sposób spowodują upadek gabinetu.

Trudno przewidzieć, czy ambitne plany Déata się urzeczywistnią, czy uda się mu istotnie doprowadzić do porozumienia między Konfederacją Generalną Pracy, a byłymi kombatantami. Nie ulega jednak wątpliwości, że **istnieje we francuskim życiu politycznem ferment,** który usiłuje wyprowadzić nowe siły polityczne na widownię. Siły te znajdują się teraz w momencie kształtowania się i dlatego trudno narazie przewidzieć w jakim pójdą kierunku. Samo istnienie tych przemian i przegrupowań jest jednak już faktem, który nie może ulegać najmniejszej wątpliwości.

J. Brzękowski.

Nowości wydawnicze.

— **Niepodległość, czasopismo poświęcone dziejom polskich walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej, tom IX zeszyt 3.** Ostatni zeszyt tego kwartalnika, redagowanego przez Leona Wasilewskiego zawiera m. in.: dr. M. Złotorzyckiej „Antoni Beresowski i jego zamach na Aleksandra II-go“ (w roku 1867 w Paryżu); dalszy ciąg wspomnień Antoniny Morżkowskiej ze stosunków w Kongresówce przed wojną; Stefana Sobótki „Wspomnienia Żyrardowiaka“; Ignacego Ziemiańskiego „Zarys rozwoju POW w Żytomierzu. Wł. Pobóg - Malinowski drukuje dokumenty do historji „Ligi Narodowej“. W „Miscellaneach“ pisze dr. Złotorzycka o poglądach Jarosława Dąbrowskiego w sprawie ruskiej. W „Sprawozdaniach“ wśród innych recenzyj znajdujemy wzmiankę o drukowanych w „Kurjerze Wileńskim“ wspomnieniach p. Z. Nagrodzkiego p. t. „Wyprawa wileńska w r. 1919 (wyszło w odbitce str. 55).

— **Oriens, dwumiesięcznik poświęcony sprawom religijnym wschodu, zeszyt za maj — czerwiec 1934 r.** Czasopismo to, redagowane przez Ks. Urbana S. J., jest organem Zakonu Jezuitów, poświęconym propagandzie Unji (obrządek wschodni). Artykuł wstępny ks. Urbana dowodzi potrzeby walki w Polsce z bezbożnictwem, idącem ze wschodu Dr. M. Niwiński pisze o sporze o chrzest Rusinów w Polsce (w. XVI), ks. Waczyński o obrzędach w Jerozolimie w IV w. Dalej znajdujemy artykuły i notatki o akcji unijnej na Polesiu i Wołyniu, o sytuacji w Cerkwi Prawosławnej, o sprawach wschodnich w Rzymie, przegląd prasy w sprawawch unijnych (ks. Urbana) i t. d.

O dzieciach i piosenkach

Trudno nie pisać o dzieciach, gdy wszyscy dookoła:—dzieci... o dzieciach... dla dziecka!... — Tydzień dziecka, kwesty na kolonje dla dzieci, specjalny numer „Illustration“ poświęcony dziecku, dzieci w „Małpim Gaju“, dzieci w Bernardynce, a gdy się człek wreszcie dociśnie do teatru, to mu tam zagrają „Cudze dziecko“, albo wytoczą propagandę płodzenia dzieci... Dzieci też — a nazjeżdżało się tego dobrych parę tysięcy — wodziły rej na „święcie pieśni“. Różnokolorowe stadka brodziły parami po Wilnie i otwierały szeroko buzie to z zachwytu dla nieoglądanych wspaniałości, to znów dla wyrażenia **désinteressement** — gdy skrzętny nauczyciel próbował wyzyskać okazję dla wpojenia w pupilów niektórych godnych uwagi faktów z historji.

Dzieci napełniały więc swe chłonne główki nowemi wrażeniami, a wzamian dostarczyły wileńczukom wrażeń wokalnych. Rzadka to u nas okazja — ot tak, bez żadnej „akademji ku czci“ usłyszeć **śpiew za darmo, śpiew masowy.** Zewsząd otaczają nas śpiewające narody: Litwini, Rosjanie, Ukraińcy. O Czechach czytałem niedawno, że gromadka wysiedlonych z Francji robotników — Czechów urządziła na dworcu taki koncert śpiewaczy, że tłum, ale to tłum wrogo nastrojony do cudzoziemców urządził odjeżdżającym owację. Oto mi propaganda: gdy policjanci, kierownik ruchu i inni, kto tam tylko był na dworcu machają chusteczkami za pociągiem unoszącym „niewygodnych cudzoziemców“! Piosenki śpiewane pod Oszmianą, Lidą czy Mołodecznem są smutne i coraz rzadziej je słychać. To też dobrze, że jest ktoś, komu to leży na sercu, aby śpiewano na Wileńszczyźnie. Żeby i tą drogą, jakże prostą i wdzięczną szła praca kulturalna wśród mas. Mała rzecz — piosenka, taniec, jakaś **Lawonicha** czy **Suktinis,** a postawiłbym je obok i narówni z Kółkiem rolniczem, Strażą pożarną, czy innym POS-em.

* * *

Prawy brzeg Wilenki jest cudownem, wymarzonem wprost miejscem, na takie imprezy, jak owo „Święto Kupały“. Ogniska, pochodnie i śpiewające dzieci — wszystko to przyjęte było życzliwie i oklaskiwane gorąco przez tę masę, która zaległa ogrodowy brzeg rzeki. **„Za ruskiego nie zajmowali się tak temi dziećmi“** — mówi obok jakaś „moja pani“ ubrana „z waszecia“. Oczywiście, że to się narzuca. To jest proste i wdzięczne, więc otwiera ludziom serca i rozumieją odrazu. Nie powinno się o tych rzeczach zapominać, a przeciwnie: podwoić, potroić wysiłki.

* * *

Bo narazie, to jedynie stare „przeboje“ i repertuar podwórzowy zaspakajają (?) codzienny głód pieśni wileńczuka. Od „już taki jestem zimny drań“ puchną uszy. Jest to nota bene doskonała ilustracja dystansu, jaki dzieli życie od sztuki: Elegancki Bodo jako śpiewak podwórzowy był prawie objektem zazdrości eleganckich panów i pań w eleganckiem (? — no, niech tam, dla kompletu...) kinie. W „życiu“, na podwórzu?... Och nie mówmy lepiej jak wygląda i jak śpiewa jego naśladowca też z gitarą w ręku...

Piosenka podwórzowa. Mamy właśnie taki moment, że studenci etnologji powinniby robić na ten temat prace magisterskie. Piosenka podwórzowa zaczyna się **przekształcać.** Wołgi, Wołgi tak jak nic słychać, romanse cygańskie są coraz rzadsze. Łączy się to niewątpliwie z „odmłodzeniem personelu“, który w tej branży dokonał się szybciej i radykalniej, niż w jakimkolwiek biurze. Typowy dotąd repertuar znikł z typowymi dziadygami, katarynkami i „popoczką na szarmance“, których raptem jak zwiało. Gdzie się podzieli — wymarli? poszli do przytułków, wyemigrowali na zapadłą prowincję? — Nie wiem. Dość że na podwórzu jest hegemonja młodzieży, która śpiewa bardzo ciekawe rzeczy:

Bezrobotnego wystygła chata
z miasta do miasta wędruje
każdy włóczęga młodym pomiata
Niejeden psami go szczuje...

Trudno zapisać wszystko, ale są tam takie rzeczy, od których różne kobieciny głowami kiwają i wzdychają ciężko. Trudno też nazwać to szkołą optymizmu... Ta młodzież śpiewem swym chce osiągnąć rzeczy konkretne. I tak gdy jeden 15—16 letni młodzian łamiącym się od mutacji głosem opiewa swe dramatyczne losy jako bezrobotnego, inny postawił na kartę filosemityzmu: — przecie podwórza żydowskie są nieeksploatowane! Czy tu nie da się nic zrobić? Na Trockiej więc, albo na Straszuna rozlega się żałosna historja o domu — ruderze w której „mieszkał stary Żyd, co nędzę tylko znał“. Piosenka ta ma niepozbawiony wyrazu refren:

Miriam najdroższe dziecię
Miriam tyś jest mój skarb
Troskę co nas tak gniecie
wezmę na stary garb.

Nauka historji w Z. S. S. R.

Komisarjat oświaty wydał niedawno rozporządzenie, które w Związku Sowietów podziałało jak sensacja. Rozporządzenie to dotychczas jeszcze żywo jest komentowane. Rozporządzenie to zmienia sposób i metody nauczania historji w szkołach sowieckich. Dawniejszy, czysto „klasowy“ sposób nauczania historji okazał się wprost niezadawalający i niedorzeczny. Dzieci po ukończeniu szkoły nie znały nawet najważniejszych faktów z historji Rosji i świata.

JAK SIĘ UCZY HISTORJI.

Czem objaśnić można tę tak wielką zmianę w poglądach oficjalnych sowieckich kół na studja historji? Prasa sowiecka przynosi cały szereg przykładów, świadczących na jak niskim poziomie znajdowała się w Rosji sowieckiej nauka historji. Podług słów organu komisarjatu oświaty „Za komunistiezeskoje proswieszczenje“ — „cały kurs historji w szkole średniej dotyczył właściwie trzech elementów i faktów: 1) niewolnicy (chłopi) byli uciskani, 2) niewolnicy (chłopi) buntowali się, 3) drogi handlowe zdobywało się. Obojętnem jest czy mówi się o Egipcie, Rzymie, o średniowieczu, czy o Rosji za panowania Piotra czy przed Piotrem, o XVIII czy XIX wieku — na wszystko miano tę samą miarę“. Nic więc dziwnego, że studenci, którzy musieli uczyć się historji podług nieszczęśliwego podręcznika Gukowskiego i Trachtenberga spoglądają na tę książkę wrogo i powiadają, że napisana jest „nudnym i ciężkim języki em“.

Niemniej jednak zainteresowanie historją u dzieci i młodzieży jest wielkie. „Trzeba wiedzieć —pisze specjalny korespondent wspomnianego pisma z Stalinu w Dońskiem zagłębiu — jak uczniom kl. 6 zapłonęły oczy, kiedy w „wolnej rozmowie“ po egzaminie zadano im pytanie, czy czytali jakieś książki historyczne. Okazało się, że młodzież namiętnie czyta cykl „Życie wybitnych ludzi“, powieści Wiktora Hugo, Sienkiewicza, Dumasa. O Wiktorze Hugo jeden z uczniów z entuzjazmem oświadczył nawet: „Jak ten umie wspaniale przedstawiać historję Gdyby tak nasze podręczniki przynajmniej trochę podobne były do tych książek“.

ZDUMIEWAJĄCE ODPOWIEDZI.

Odpowiedzi uczniów przy prostych egzaminach wprost zdumiewają nieuctwem Tak np. w pewnej szkole w Simferopolu uczeń Ponomarenko opowiadał o angielskiej rewolucji: „I król i parlament obaj żyli w Anglji i sporu kościoła doszło pomiędzy nimi do kłótni“.

Albo mała rozmowa pomiędzy uczniem a nauczycielem:

— Kiedy wybudowano Piotrogród?
— W 1703 roku.
— Kto wybudował Piotrogród?
— Piotr Wielki.
— Na czem wybudowany jest Piotrogród?
— Na kościach robotników.

KTO TO BYŁ NAPOLEON.

W pewnej szkole w Stalingradzie odpowiedział uczeń na pytanie, kto to był Napoleon, pięknie szybko bez zastanowienia się:

— Po wielkiej rewolucji francuskiej Napoleon stał się dyktatorem Francji potem prowadził wojny z wszystkiemi państwa i za to wysłany został na wyspę i potem na wyspie zmarł

Ale kto to właściwie był Napoleon — słusznie zapytuje się współpracownik „Za komunistiezeskoje proswieszczenie“, — z któremi państwami walczył po pierwszem wygnaniu? To wszystko pozostaje dla chłopa tajemnicą. W jego głowie jest tylko martwy schemat. Albo na pytanie nauczyciela: „Powiedz mi, co wiesz o Pugaczewie“ — uczeń ósmej klasy stalingradskiej szkoły Aleksajew począł obszernie opowiadać o społecznem znaczeniu pugaczewskiego ruchu, o tem, jakie poparcie ruch ten znajdował wśród ówczesnego uralskiego proletarjatu. Ale Pugaczewa jakoby na świecie nie było. O nim samym uczeń nic nie powiedział. Przy egzaminach okazało się wyraźnie, że młodzież szkolna nie potrafi orjentować się w datach historycznych i faktach.

RADYKALNY ZWROT.

Nic więc dziwnego, że ostatecznie postanowiono położyć kres nieuctwu. Trudno jednak będzie wszczepiać w umysły uczniów nowe fakta historyczne w ramach nowego systemu nauczania a o wiele trudniej będzie postarać się o nauczycieli, którzyby w ten sposób mogli nauczać historji. Nauczyciele bowiem, którzy ukończyli komunistyczny instytut pedagogiczny właśnie przygotowani są do takiego tylko nauczania, które obecnie okazało się niewłaściwe. Przyzwyczaili się też do tego, że uczniom wykładano, że cała historja dotyczy tylko walk klasowych i że osoby nie odgrywają w historji żadnej roli. Dlatego też sowieckie władze szkolne, domagają się, aby nauczyciele historji odbyli nowy kurs i rozpoczęli naukę według nowych metod, tak, aby uczeń potrafił orjentować się w faktach historycznych. Nie łatwo będzie zyskać w krótkim czasie potrzebną ilość nauczycieli, którzy odpowiadaliby wymaganiom komisarza oświaty ludowej Bubnowa. ST. OGR.



Wicekanclerz von Pappen bywa również spokojnym rybakiem.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

„Odkrycie raju“

Aż nadto dobrze wiemy wszyscy, że życie współczesne nie jest rajem. Raj, to miniona szczęśliwość, to wyraz uzmysławiający nasze tęsknoty za ideałną, beztroską przeszłością w jakiejś żyli nasi prarodzice. Wspomnienie raju tłomaczy idee konserwatywne i zachowawcze, gdyż trudno przypuścić, aby człowiek dzisiejszy wzdychał serjo do czasów pławienia czy palenia czarownic, wypędzania djabła, inkwizycji hiszpańskiej, tortur, albo zabijania młoteczkiem robactwa na główkach uroczych margrabin.

Ta, dziś silniejsza może niż parę lat temu, tęsknota za rajem podnieciła Niemca nazwiskiem Franz von Wendrin do badań na temat, gdzie znajdował się raj na ziemi. Odpowiada on na to pytanie w książce p. t. „Odkrycie raju“. Pisze on dosłownie:

„Po długich i trudnych poszukiwaniach udało mi się odkryć, iż miejscem, w którem znajdował się kiedyś raj biblijny były Niemcy i że kraj nasz jest prawdziwie święta ziemią“.

Najsilniejszym argumentem na to twierdzenie, ma być fakt, że Ewa dała Adamowi jabłko a nie banana, figę, daktyla, czy pomarańczę. Z wygnaniem z raju sprawa — jak się dowiadujemy od autora — była taka prosta:

„Wyrzucenie Adama i Ewy z raju polegało na tem, iż chcieli oni przeprowadzić w nim „reformy“. Z tego też powodu wynikła tam „straszna“ walka, w rezultacie której Adam i Ewa raj opuścili“.

Nic mamy nic przeciw temu, że raj istniał w dzisiejszych Niemczech. Że dzisiaj go tam niema o tem wiedzą wszyscy. Nie oczekujemy też, że powstanie tam w najbliższej przyszłości. Zwrócimy tylko uwagę niemieckiemu ministrowi wychowania narodowego, panu Rustowi, **który powyższą książkę zalecił w Niemczech jako lekturę szkolną,** na dwa słabsze — naszem zdaniem — punkty tego odkrycia:

1. Skoro Adam i Ewa byli germanami i wyrzucono ich z raju za organizowanie przewrotu i proby reform, to niema się czem chwalić. Przeciwnie cały świat a z nim i młodzież niemiecka, będą mieli uzasadniony żal i pretensje do Niemców, że dzięki lekkomyślności tych pierwszych germanów, cierpią dzisiaj wszyscy.

2. Gorzka lekcja i ciężkie doświadczenia Adama i Ewy nie pomogły, jak widać wiele, gdyż manja reformowania nietylko siebie, ale całego świata, tkwi ciągle wśród Niemców i jest widocznie obciążeniem dziedzicznem.

Dlatego ten **rajd z rajem** na szkoły, nie wydaje się celowy. Nie trzeba im **raić raju,** gdyż wyrosną z nich **niedorajdy.** **Wel.**

O 25 proc. jaśniej

Profesor Georges Claude wygłosił referat w paryskiej Akademji Nauk, w którym stwierdził, że udało mu się przez zastosowanie rzadkich i szlachetnych gazów, kryptonu i ksenonu, powiększyć intensywność światła elektrycznego przy jednakowem napięciu prądu o 25%. Gazy te, niezmiernie rzadkie i zawarte w powietrzu w minimalnej ilości, otrzymuje prof. Claude przy skraplaniu powietrza. Próby i doświadczenia prof. Claude'a w tym kierunku sięgają jeszcze r. 1903. Wynalazek ten, jak twierdzą fachowcy, może przyczynić się do zupełnego przewrotu w dziedzinie techniki oświetleniowej.

Dalsza historja garbatego starca i jego równie pięknej jak złej córki jest ogromnie zawiła i tragiczna. Prawdopodobnie osiąga też pożądany rezultat — miedziaki, ciskane z okien dotąd nieczułych. Ha, taki dobry kawałek chleba jak i jakiś inny. Jeden, kogo los obdarzył jakim takim głosem — śpiewa o Miriam; drugi — silny w ręce raczej nakła da **kolorową koszulę** i pałką na szybach wygrywa fanfary... — Dla chleba panie. dla chleba — mówi piosenka. Przy odrobinie pomysłowości można by nawet oba fachy połączyć.

* * *

Wileńskie „dziecko ulicy“ nie odznacza się jednak pomysłowością. Weźmy te „sprzedawanie“ kwiatów. Biegnie za tobą pół kilometra taki odrodny brat pa ryskiego gavroche'a i jęczy swoje „pan kupić kwiatek“... Obok mijają pary zakochane, poważni panowie, towarzyszący młodym paniom — same świetne okazje. Nie, takie odnudzi swoje przy jegomościu. który sprawę wytrzymania i niekupienia sobie kwiatka traktuje jak sport... Inna rzecz, że jeśli złapie się taka zmora w towarzystwie, to na nic zda się odpowiedź „idę z siostrą“. Takie coś wogóle nie słucha.

Parę razy proponowałem zamiast żądanych 5—10 groszy znaczek pocztowy. „Dziecko ulicy“ patrzyło „chytrze“: **e... coś on kręci...** A naco mnie znaczek?“ — zawsze brzmiała ta sama odpowiedź. Naco 30 groszy zamiast 5-ciu?.. To zbyt mądre...

W naszej dzielnicy poluje z kwiatka mi dziewczynka już wyjątkowo brudna i wyjątkowo jęcząca. Umówiliśmy się — kilka osób — przeprowadzić pewną akcję pedagogiczną: owszem, będziemy ku powali kwiaty, ale **niech wytrze nos..** No i codzień dziewczynka słyszy to kilka razy, codzień jęczy i codzień z tym nosem... Jeśli ona myśli, że zwycięży wytrwałością, to się myli. Kwiaty kupować — owszem. ale to musi być kupowanie kwiatów, a nie akcja charytatywna w formie już dość odrażającej.

* * *

Jednego tylko znam wyrostka. który cygani groszaki w sposób miły i dość pomysłowy. Ostatnio wykombinował nową formę: — Pan, pożyczyć 5 groszy.. Choć na procent... Ten mały zasługuje na to, aby go wysłali na te kolonje letnie dla dzieci, na które tak gorliwie kwestują. Chociaż... Przez kilka lat miałem możność zetknięcia się z temi, czy innemi kolonjami. I co zawsze uderzało to **rażące niewykorzystanie** kolonji. Przecie jeśli się już poniosło koszta, wysłało dzieci i zaangażowało personel, to powinnoby się wycisnąć okazję jak cytrynę. Tymczasem cóż się dzieje? Dzieci łażą znudzone, brak prymitywnego sprzętu sportowego (jakichś piłek, jakiegoś boiska, które dzieci mogłyby same zrobić, byleby ktoś się tem zajął), do kąpieli stosunek z przed lat 30-tu. wychowawcy („instruktorzy“) — przygodnie dobrani i licho płatni studenci lub uczniowie, którzy **nie mają pojęcia** o tem do czego ich przystawiono. Sfilmować, ot, choćby lekcje gimnastyki w większości kolonij, a byłby dość smutny dla znawcy film humorystyczny. Już tam nadmiarem **fachowców, higjenistów i gimnastyków** kolonje letnie nie grzeszą. Dziecko „pobadzia się“. połobazuje miesiąc i na tem koniec...

* * *

Propaganda dziecka. Dziecko na ulicy. Mimowoli obserwuje się to i owo. Oto jakaś skromnie ubrana mamusia znalazła chwilkę czasu i wyszła z synkiem na skwerek. Właśnie wracają do domu. Wtem mamusia się spostrzegła — A gdzie łopatkę podziałeś? — Synek nie pamięta. — Ty cholero, żeby ty zdech, ot kup co takiemu ścierwu — „polało się“... Łopatka się znalazła po drodze, ale myślę, że lepiej byłoby jej wogóle nie kupować...

Jakaś elegancka pani przyciągnęła poprostu za rękę swego synalka do bocznej alei w Bernardynce. — Tu baw się! Jak bawić się, kiedy aleja pusta i wogóle nudno! Chłopczyk spogląda na mamę, sapiącą na ławce i wpada na pomysł Pakuje palec w piasek, a potem do buzi. Towarzyszy temu subtelny uśmieszek...

— Sałomonczik, ja tobie tego zabraniam! Zobaczysz: dostaniesz.

Sałomonczyk powtarza eksperyment, uśmiechając się coraz złośliwiej. Za którymś tam razem mama nie zdzierżała. Trach Sałomonczyka po buzi... Ach, dopiero powstał wrzask! Ty taka, ty owaka. Wied' ty sama gawariła, czto po mordie bit' nielzia. Zrezygnowana dama potarabaniła wrzeszczącego i wyrywającego się malca dalej...

Od Rudnickiego wychodzi solidna rodzina. Zażywni państwo i dłubiąca w nosie dziewczynka. Mama mówi: — nie dłub w nosie! — kiedy swędzi odpowiada córeczka. Nie dłub, kiedy mama ci mówi... — dodaje papcio i dyskretnie bodzie dziewczynkę laską...

* * *

Z czasem rzeczy które przytoczyłem będą niemożliwe: społeczeństwo będzie roztaczało nad dziećmi coraz ściślejszą opiekę. Ale jak narazie to zdaje się piosnka przyszłości... **jim.**

Łapaj złodzieja

Wilno — miasto Marszałka — zostało zdobyte przez Jego obóz, przez obóz rzeczowej, zgodnej współpracy z Rządem. **Absolutną większość** w nowej Radzie Miejskiej **uzyskała lista Nr. 1** „Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna" na której umieszczeni są ludzie, dobrani pod kątem nie przynależności partyjnej i politycznych wyłącznie haseł, lecz **pod kątem realnej i fachowej pracy dla dobra miasta i jego mieszkańców.**

Zwycięstwo nie przyszło łatwo. Endecja zechciała wyzyskać na całego swój przypadkowy sukces w Łodzi, gdzie **dzięki głosom komunistycznym** i komunizującym uzyskała niespodziewaną dla niej samej liczbę głosów i mandatów. Mało zaszczytny ten sukces usiłowała endecja zaprezentować w Wilnie, jako zwycięstwo jej politycznego stanowiska, jako dowód rosnących swoich wpływów, zwłaszcza w środowiskach robotniczych i pracowniczych. Chciano wszelkiemi środkami wytworzyć nastrój ruchu idącego naprzód, posługując się demagogicznemi hasłami, **wyzyskując uczucia religijne i ciężki stan materjalny** szerokich warstw ludności. Mimo usilnej agitacji, mimo zastosowania nie liczących się z niczem środków nie udało się w Wilnie endecji powtórzyć Łodzi. **Wilno nie dało jej pomocy komunistycznej,** bo komunistów tu jest zbyt mało. Natomiast **hasła antyżydowskie** zostały w pełni użyte. Miejscowe i przyjezdne bojówki endeckie próbowały je nawet czynami popierać.

Chwyciła się też endecja jeszcze jednego środka: przedstawienia siebie w roli „pokrzywdzonej" w akcji wyborczej i oskarżenia przeciwników o takie czyny i metody które sama do akcji wyborczej wprowadziła. Typowy przykład zastosowania znanego zwrotu „łapaj złodzieja". Zamieszczony w dzisiejszym „Dzienniku Wileńskim" telegram do p. Ministra Spraw Wewn., podpisany przez posłów endeckich pp. Komarnickiego i Zwierzyńskiego usiłuje takie wywołać wrażenie, oskarżając Komisje Wyborcze o stronniczość. Zarzut ten znajdzie niewątpliwie należyte odparcie ze strony Głównej Komisji wyborczej, która bardzo troskliwie i energicznie czuwała nad prawidłowym przebiegiem głosowania. **Prawidłowość wyborów była natomiast często łamana właśnie przez endecję,** na dowód czego posiadamy już liczne fakty. Wbrew odezwie Jedynki, nawołującej ludność do zachowania powagi i spokoju w dniu wyborów, bojówki endeckie próbowały wywołać **pogromowe nastroje.** Na peryferjach miasta na Zwierzyńcu i na Zarzeczu policja rozpędziła je już przy „robocie" rozbijania szyb i demolowania mieszkań żydowskich.

Niezbicie stwierdzone zostało, że endecy kolportowali na ulicach kartki Jedynki z nazwiskami kandydatów z innych okręgów, (nprz w okr. III-im rozdawano kartki z nazwiskami kandydatów Jedynki w okr. VI-ym) **wprowadzając** przez to **wyborców w błąd,** gdyż, takie kartki musiały być unieważnione przez komisje Obwodowe. Blok Gospod. Odrodzenia Wilna ulicznego kolportażu wogóle nie prowadził, a rozdawnictwo kartek wyborczych dokonywane było tylko przez t. zw. punkty informacyjne na ulicach. Mało tego. Zanotowane zostało szereg wypadków rozdawnictwa przez kolporterów endeckich **kartek wyborczych Jedynki ze zmyślonemi nazwiskami,** nie figurującemi w żadnym okręgu na jej listach — oczywiście również w tym celu, by oddane w ten sposób głosy poszły na marne.

Lecz dla zmylenia opinji, dla odwrócenia uwagi od siebie, te same akurat na dużycia imputują miejscowe dzienniki endeckie Blokowi Gospodarczemu Odrodzenia Wilna, nie szczędząc oskarżeń na wet pod adresem czynników urzędowych — Komisyj Wyborczych. Cała ta robota „wykręcania kota ogonem" winna być należycie przygwożdżona. Mamy pewność, że to nastąpi, nie można bowiem endecji pozwolić na dezorjentowanie opinji celem **zamaskowania swej przegranej.**

Czytaliśmy również wczoraj w dziennikach endeckich i we wspomnianej już depeszy do p. Ministra Spraw Wewn. skargi na to, że jakoby w znacznej części obwodów mężowie zaufania listy „narodowej" nie mogli być obecni przy głosowaniu, ponieważ ich tam nie dopuszczono. Z miarodajnych źródeł, do których zwróciliśmy się w tej sprawie, uzyskaliśmy stwierdzenie, że w kilku obwodach tylko odmówiono udziału w czynnościach wyborczych osobom, które, mianując się mężami zaufania listy „narodowej" nie mogły się wylegitymować odpowiedniem zaświadczeniem Głównej Komisji Wyborczej. Po przedstawieniu takich zaświadczeń osobom tym nie czyniono żadnych trudności.

Jeszcze parę faktów z tejże dziedziny okłamywania opinji przez prasę endecką. W jednym z obwodów VI-go okręgu miało się okazać w urnie kopert 2157, podczas kiedy uprawnionych do głosowania było 1818. Sprawdziliśmy i tę wiadomość. Okazuje się, że uprawnionych w tym obwodzie było 2148, a kopert w urnie 1818. I tak dalej, i tak dalej

Wszystko to na nic, panowie endecy. **Klęski swojej nie potraficie zamaskować insynuowaniem nadużyć** swoim przeciwnikom i Komisjom wyborczym. Jesteście rozzłoszczeni, że się Wam zdublowanie Łodzi nie udało. Ale to były zgóry mylne rachuby. Tam mieliście pomoc ze strony komunistów którzy Was poparli jak tych, którzy zdecydowani są zawsze i wszędzie walczyć z rządem Tu natomiast chcieliście stworzyć zawczasu atmosferę „zwycięstwa". Mimo to przegraliście z kretesem. Wiemy, że w nowej Radzie Miejskiej będziecie się przeciwstawiać każdemu poczynaniu, które wyjdzie z większości Bloku Gospod. Odrodzenia Wilna. Bowiem **nie dobro miasta i jego mieszkańców jest waszym celem, lecz walka polityczna z obozem rządzącym w państwie.** Ale mamy nadzieję, że w tej robocie destrukcyjnej, w tej wiecznej negacji pracy rzeczowej i konstruktywnej zasłużycie sobie na właściwą ocenę u ludności naszego miasta. Od złych skutków tej roboty uchroni miasto większość, zdobyta w Radzie Miejskiej przez Blok Gospod. Odrodzenia Wilna, który — nie wątpimy w to — zrobi wszystko co będzie w jego mocy i na co mu posiadane środki pozwolą, aby odpowiedzieć zaufaniu, jakie mu ludność okazała.

W „ogonku" przed urną.

— Teraz to już, moja pani, Wilno to miasto europejskie!

— A czemu?

— Czyż pani nie wie? Kobiety będą teraz w radzie miejskiej miały dużo przedstawicielek. Pełne równouprawnienie. Ja głosuję tylko na kobiety. Wszystkich mężczyzn wykreśliłam.

— I dobrze pani zrobiła. Ja też wykreślę.

Długa kolejka biegnie od urny po przez salę, aż na podwórze i kończy się przy bramie. Ludziska cierpliwie drepczą na miejscu, omawiają przeróżne tematy i czekają. Płyną kwadranse — trzeba czekać przeszło godzinę. Wilnianie zdają sprawę z obowiązku obywatelskiego.

— Drogę — proszę państwa, drogę dla sparaliżowanej...

Kolejka daje przejście krzesłu, na którem trzech mężczyzn niesie sparaliżowaną staruszkę. Wnoszą na schody i chora wkłada w kopertę białą kartkę z nazwiskami kandydatów.

Wkrótce nadchodzi kobieta z podwiązaną głową. Onegdaj miała operację szczęki. Mimo osłabienia powoli podchodzi do urny.

Kobiet jest dużo. O wiele więcej, niż mężczyzn. Prawie wszystkie jednak z wyglądu dźwigają conajmniej ponad trzydziestkę.

— Z kobiet, proszę pana, przyjdą te tylko, które już nie będą mogły zaprzeczyć, że mają ponad 24 lata... — dowcipkuje ktoś.

— A tak, tak... wiele się nie przyzna...

Czas dłuży się. Rozmowy cichną. W kolejce stoją przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Każdy przejęty potrosze obowiązkiem, włożonym na niego. Zbliża się wreszcie urna.

— Nazwisko?

— Oto koperta.

Biała kartka wraz z kopertą znika w urnie. Z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku idzie się do domu.

* * *

Frekwencja była stała. 30 jest przed każdą urną zawsze — wciągu całego dnia — stali wyborcy. „Ogonek" powiększał się lub zmniejszał — zawsze jednakże był.

Na ulicach wrzało od agitacji. Głosowanie przy urnach upływało w niezamąconym spokoju. Podchodzono do nich z wyrobionem zdaniem.

Znowu niezgodność
na Konferencji Rozbrojeniowej

GENEWA (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zebrała się dziś celem wykonania uchwalonej w piątek rezolucji i powołania przewidzianych w niej komitetów. Henderson zaproponował aby przewodnictwo komitetu, który ma się zajmować regjonalnemi układami o bezpieczeństwie, powierzono Politisowi i aby komitet składał się z reprezentantów wszystkich państw europejskich. Propozycja ta została przyjęta, jednakże dwie delegacje włoska i węgierska, oświadczyły, że wydelegują do komitetu tylko obserwatorów. Delegacja W. Brytanji oświadczyła, że wprawdzie W. Brytanja gotowa jest uczestniczyć w pracach komitetu, ale nie ma zamiaru przystąpić do nowych układów o bezpieczeństwie.

Delegat Francji Mossigli oświadczył, że rozumie stanowisko W. Brytanji i Włoch, ale że ma zastrzeżenia co do tezy delegata węgierskiego.

Komisarz Litwinow oświadczył, że przyjmuje ograniczenie prac bezpieczeństwa do Europy, ale być może okaże się potrzebne zawarcie także układu o bezpieczeństwo dotyczące innych kontynentów. Ograniczenie się do Europy dotyczy tylko programu najbliższych prac.

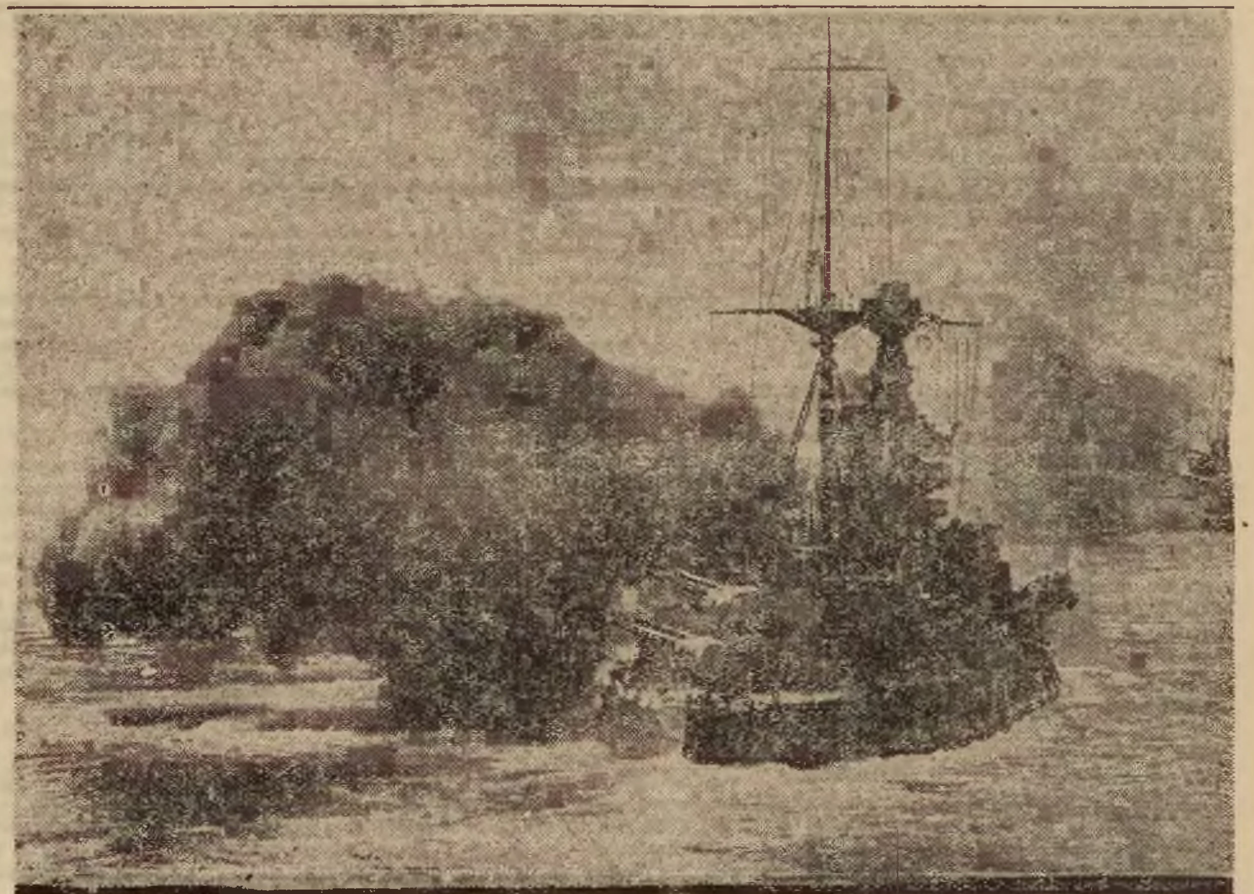
Przewodniczący zakomunikował dalej, że prześle niezwłocznie wszystkim rządom propozycję sowiecką w sprawie przekształcenia konferencji na stałą konferencję pokojową a jednocześnie prosić będzie o zakomunikowanie swoich opinij na ten temat. Następnie komisja przyjęła rezolucję wzywającą rządy do zakomunikowania najświeższej dokumentacji dotyczącej wydatków na obronę narodową odpowiedniemu komitetowi. Nie wiadomo kiedy powołane do życia cztery komitety rozpoczną pracę. Zwołanie nie zostało powierzone tym przewodniczącym, którzy, z wyjątkiem jednego, znajdują się chwilowo poza Genewą.

„Pan Tadeusz" w przekładzie francuskim
z przedmową min. Barthou.

W Paryżu ukazał się niedawno w księgarniach francuski przekład „Pana Tadeusza" wybitnego znawcy literatury polskiej Pawła Cazin'a. Przedmowę napisał minister spraw zagranicznych. Barthou, który z entuzjazmem stwierdza, że bliski jest moment uznania „Pana Tadeusza" przez obcych za jedno z największych arcydzieł literatury światowej.

Przedmowę ministra Barthou zamieścił dziś jako wstępny artykuł „Les Nouvelles Literaires".

Równocześnie z debatami nad rozbrojeniem grzmią działa olbrzymich pancerników. Nasze zdjęcie przedstawia angielski okręt bojowy podczas ćwiczeb. strzelaniny na manewrach.



Lekceważenie bólu ludzkiego

Oto autentyczny wypadek:

W domu pracownika umysłowego, funkcjonarjusza prywatnego przedsiębiorstwa w Warszawie, dziecko cierpiało na ból zęba. Twarz 12-letniego chłopaka napuchła. Nic niezwykłego: typowe zapalenie okostnej. Dentysta poleca środki lecznicze; wyrwanie zęba nastąpi po ustąpieniu spuchlizny. Ale po kilku dniach pojawiają się niepokojące objawy: dość wysoka gorączka i coraz silniejszy obrzęk. Dentysta, do którego rodzice zwracają się telefonicznie, daje polecenie:

— Prześwietlić dziąsło Roentgenem, a potem przyjść z chłopakiem i „obrazkiem“.

„Roentgen“ droga rzecz... Więc ojciec udaje się z dzieckiem do ośrodka leczniczego Ubezpieczalni Społecznej. Przecie od wielu, wielu lat ściągają mu z poborów kilkanaście procent miesięcznie — niechby więc teraz poratowali w chorobie. Tak myśli „ubezpieczony“ pracownik i przekracza próg Ubezpieczalni.

I oto, co się dzieje...

Ojciec z dzieckiem staje cierpliwie w ogonku. Nie wiedzie ten „ogonek“ do lekarza, a do funkcjonarjusza w białym kitlu, który załatwia różne formalności: przyjmuje zgłoszenia, zapisuje coś w księgach, bada dokumenty, czy aby klient ma prawo do porady itd. itd.

Wreszcie staje ojciec z chorem dzieckiem przed marsowem obliczem pana funkcjonarjusza i bardzo pokornym głosem wypowiada prośbę o „Roentgena“.

— To nie tak łatwo, — pada odpowiedź.

— Dlaczego?

— Przedewszystkiem niema jeszcze pana doktora, a tylko pan doktór ma prawo podpisać kartkę do oddziału roentgenologicznego...

— A kiedy pan doktór przyjdzie?

— Pewnie w południe... Dostanie pan kartkę i pójdzie pan z nią do oddziału roentgenologicznego (adres... na drugim końcu miasta). Tam każą panu przyjść z chorym jutro na prześwietlenie...

— A kiedy dostanę zdjęcie?

— Może za trzy, a może za pięć dni..

Tak orzeka „władza ubezpieczeniowa“, a ojciec z chorem, gorączkującem, cierpiącem dotkliwy ból, dzieckiem nolens volens udaje się do prywatnego zakładu i... w 3 godziny ma zdjęcie roentgenologiczne (za które oczywiście musiał z kieszeni wysupłać moc pieniędzy).

Biegnie do dentysty — i co się okazuje? Było zapalenie szpiku kostnego i w ciągu najbliższych godzin musi się od być zabieg chirurgiczny pod narkozą...

Gdyby czekano „trzy lub pięć dni“ — jak byłoby normalnym trybem urzędowania w Ubezpieczalni — następstwa mogłyby być fatalne! W najlepszym razie długotrwała choroba, kalectwo — prawdopodobnie jednak o wiele gorzej..

Oto autentyczny, stuprocentowo autentyczny wypadek.

Na czemże innem załamuje się ta piękna, szlachetna, nieodzowna społecznie akcja, jaką jest opieka społeczna i ubezpieczenia socjalne, jeśli nie na tym przeklętym biurokratyźmie, który się w niej rozpanoszył?

Co wypacza tę wielką ideę, jeśli nie owe sterty papierków, zaświadczeń, kwitów, ta bezduszna i głupia formalistyka, która niweczy korzyści, odnoszone przez świat pracy z instytucyj ubezpieczeń społecznych?

Cóż bardziej rozgorycza pracownika fizycznego i umysłowego, jeśli nie widok owych skomplikowanych ceremonjałów i tego papierowego załatwiania spraw?

Czyż naprawdę dla kontroli, aby broń Boże przypadkowo łaski proszka aspiryny czy wyrwania zęba nie zaznał nie powołany, potrzebny jest ten cały alembik instancyj, to kunktatorstwo, to marnowanie czasu, to lekceważenie bólu ludzkiego?

Czyż konieczne jest, aby pójście po poradę do lekarza poprzedzić musiały chyba w starochińskiej procedurze przewidziane manipulacje i aby dotarcie do lekarza równało się utracie conajmniej pół dnia pracy?

Oto szereg pytań, które nasuwają się każdemu mającemu do czynienia z instytucjami ubezpieczeń społecznych.

Te pytania, krążące z ust do ust, powtarzane wciąż i zawsze — są przecie główną przyczyną i rozgoryczenia i niedowierzania w świecie pracy. Zrozumiał już ten świat potrzebę socjalnych świadczeń, ciężko bo ciężko pracownikowi co miesiąc świadczyć; ale uświadomił sobie cel i zadania, godzi się na to. Nie rozumie jednak — i słusznie — udręki, związanej z funkcjonowaniem aparatu pomocy. Nie rozumie nieznośnego przerostu biurokracji i bezdusznej formalistyki. Piękna idea w jego umyśle depopularyzuje się. W duszy rodzi się pewność, że świadczenia ubezpieczalni są po prostu mizerne w porównaniu z wysokością składek.

A gdy ta myśl raz w pracowniku powstała — społeczna funkcja ubezpieczeń zamienia się w jej przeciwieństwo staje się — aspołeczną, a więc rozkładczą, niweczącą wogóle zaufanie człowieka do życia zbiorowego.

A przecież tak łatwo zapobiec tym fatalnym następstwom!

Wystarczyłoby poprostu przepędzić św. Biurokracego z lokalu Ubezpieczalni...

M.

Salto mortale zrozpaczonej dziewczyny

Z mostu Zwierzynieckiego do Wilji

Wczoraj w godzinach wieczorowych posterunkowy stojący na moście Zwierzynieckim zauważył młodą niewiastę, która wbiegłszy na most szybko przeskoczyła barjerę i wpadłszy do wody zaczęła tonąć.

Posterunkowy niezwłocznie zarządził akcję ratunkową, w wyniku której desperatkę wyłowiono z Wilji w odległości 50 kroku od mostu z oznakami życia.

Po udzieleniu poszkodowanej pierwszej pomocy przez zawezwane pogotowie ratunkowe, przewieziono desperatkę do szpitala.

W wyniku pierwiastkowego dochodzenia stwierdzono, że jest nią niejaka Leokadja Petrunkiewiczówna zam. przy ul. Wiłkomierskiej 125. Powodem zamachu samobójczego była następująca okoliczność. Desperatka przybyła niedawno do Wilna w gościnę do swej ciotki Marji Sznajer. Wczoraj Sznajerowej w nieustalony narazie sposób wykradziono z komody 60 zł. Podejrzenie padło na Petrunkiewiczównę.

Niesłuszne podejrzenie tak podziałało na dziewczynę, iż w rozpaczy postanowiła popełnić samobójstwo i w tym celu rzuciła się z mostu do Wilji. (c)

Możliwość emigracji Żydów do Birobidżanu.

Jak podaje Żyd. Agencja Telegraficzna, odbyło się w warszawskiem Stowarzyszeniu Inżynierów Żydów Konstytuujące zebranie Stowarzyszenia „Agroid“.

Po odczytaniu statutu nowego towarzystwa zreferował adw. Suryc cele stowarzyszenia, które postawiło sobie za zadanie produktywizację mas żydowskich w Polsce. Omówiwszy ciężką sytuację materjalną Żydów polskich, zwrócił referent uwagę na konieczność przewarstwowienia ekonomicznego Żydów, zajęcia się problemem emigracji, a w związku z proklamowaniem Birobidżanu autonomicznym okręgiem żydowskim wezwał do poczynienia studjów przez Tow. „Agroid“ nad możliwością emigracji Żydów polskich do tego kraju. W tym kierunku złożył też referent odpowiednią deklarację, nad którą rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Adw. M. Suryc złożył też sprawozdanie z przebiegu konferencji delegacji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w sprawie emigracji Żydów Polskich do Birobidżanu, O. Perelman zaś z pertraktacyj, jakie od dłuższego czasu toczą się pomiędzy grupą „Przyjaciół Birobidżanu“ z „Ozet“ w sprawie zorganizowania delegacji z Polski do Birobidżanu dla zapoznania się z warunkami emigracyjnemi tego kraju.

Do Zarządu nowego towarzystwa weszli pp. O. Perelman, J. Goldberg, prof. A. Ehrenreich, dr. M. Goldinberg, dr. B. Scheininger, J. Gelibter, J. Krynski i adw. Mendelsberg. (m).

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic...

ŻONA ZABIŁA MĘŻA

Sensacyjny zwrot w śledztwie mordu pod Dokszycami

W „Kurjerze“ z dnia 7 b. m. donosiliśmy o zagadkowem morderstwie pod Dokszycami, gdzie znaleziono na drodze prowadzącej z Dokszyc do folwarku Starosielje zwłoki zamordowanego właściciela tego folwarku Maksima Droca.

Narazie przypuszczano, że Droc padł ofiarą napadu rabunkowego, gdyż z kieszeni jego zginęło 500 zł. Podczas dalszego jednak dochodzenia sprawa przyjęła całkiem inny i zgoła nieoczekiwany obrót, nabierając cechy niepowszedniej sensacji kryminalnej, bowiem policja doszła do przekonania, że zamordowany padł z ręki własnej żony. Na miejsce wypadku wyjechał przedstawiciel Wojewódzkiego Urzędu Śledczego z Wilna, który prowadził dalsze dochodzenie w tej sprawie.

Otrzymane przez nas wyniki śledztwa są istotnie wyjątkowo sensacyjne:

ZROZPACZONA ŻONA.

W nocy z 5 na 6 b. m. koło godziny 12 na posterunek policji zgłosiła się żona zamordowanego Droca i rozpaczając głośno opowiedziała, że przed godziną nieznani sprawcy zamordowali siekierą jej męża Maksima.

Jak zeznała meldująca wracała ona tegoż wieczoru wraz z mężem z targu w Dokszycach do domu. Droga, która prowadzi wzdłuż granicy sowieckiej zwykle jest bezpieczna, dlatego też jechała pierwszą, a za nią mąż, który w drodze zdrzemnął się i koń jego szedł śladem za jej furmanką.

Drocową też ogarnęła drzemka, z którą z trudem walczyła, aż nagle posłyszała z tylnej furmanki głośny jęk. Zatrzymała się i zbliżyła, tknięta złem przeczuciem, do furmanki męża, gdyż na wołanie jej nikt nie odpowiadał.

Wobec panujących ciemności zdołała jedynie z przerażeniem stwierdzić, że mąż jej leży w kałuży krwi bez oznak życia. Przekonawszy się, że mąż nie żyje, pobiegła czemprędzej do policji.

MORD RABUNKOWY.

Jak wynikało z dalszych zeznań meldującej mąż jej miał zapłacić w Dokszycach podatek w wysokości 500 zł. Spowodu jakichś formalności podatku nie zapłacił i pieniądze wiózł spowrotem, wobec czego przypuszcza ona, że napadu dokonano w celach rabunkowych.

Mdlejącą z rozpaczy kobietę trudno było uspokoić.

W ŚWIETLE DOCHODZENIA POLICYJNEGO.

Zeznania Drocowej obudziły jednak szereg zastrzeżeń.

Przedewszystkiem podejrzanie wyglądał fakt, że Drocowie tak późno wracali z targu, wówczas gdy zwykle powrót z targu przypadał na godzinę 5 lub 6 wieczorem. Na miejscu zbrodni policja odnalazła również bardzo dobrze odbite w miękkim piasku ślady kobiecych bucików prowadzących z pierwszej furmanki do drugiej. Ślady te nie urywały się jednak koło furmanki, lecz prowadziły dalej wstecz, co było sprzeczne z zeznaniem Drocowej, która twierdzi, że doszła jedynie do furmanki męża. Obok miejsca wypadku znaleziono ponadto kamień ze śladami krwi. Podejrzane plamki krwi z odciskami palców znaleziono również pod zapiętą kamizelką. Trudno więc było przypuszczać, by zrodniarze, poszukując pieniędzy w wewnętrznej kieszeni kamizelki, po zrabowaniu takowych, zapięli kamizelkę spowrotem z całą dokładnością. Pozycja czapki zamordowanego również wskazywała na pewną reżyserję okoliczności mordu, gdyż nie leżała zgniecioną lub przewróconą, lecz położona na ziemi z całą „pieczołowitością“.

W dodatku przesłuchany sołtys z Dokszyc zaprzeczył z całą stanowczością, by zamordowany zgłaszał się do niego w przeddzień mordu z chęcią zapłacenia podatku.

Natomiast w czasie rewizji w mieszkaniu Drocowej znaleziono czysto wymytą siekierę z wyraźnemi niezupełnie startemi śladami krwi. Drocowa twierdzi, że siekiera ta nie stanowi jej własności. Natomiast synek zamordowanego stwierdził, że widział przed dwoma dniami tę siekierę w rękach tragicznie zmarłego ojca.

CHEMJA MA GŁOS.

Ubranie zamordowanego, suknia Drocowej, kamień, siekiera oraz inne rzeczy znalezione na miejscu zbrodni skierowane zostały do Instytutu Medycyny Sądowej U. S. B. w Wilnie dla ustalenia pochodzenia krwi na poszczególnych przedmiotach. Jednocześnie policja zarządziła zbadanie śladów znalezionych na miejscu zbrodni.

POSZLAKI.

Rekonstruując okoliczności skrytobójstwa, policja doszła do wniosku, że Maksim Droc zamordowany został przez własną żonę, która planowała dokonanie zbrodni już od dłuższego czasu. W Dokszycach Drocowa sztucznie przetrzymała męża pod rozmaitemi pretekstami, by wracać późno.

W drodze kiedy drzemiący w wozie mąż nie przeczuwał niebezpieczeństwa, Drocowa zeszła ze swej furmanki, zbliżyła się do męża i zadała śpiącemu silny cios siekierą w głowę. Koń nie stanął odrazu i stąd też ślady kobiece poza miejscem, w którem znaleziono furmankę.

KOCHANEK NA WIDOWNI.

Jak wynika z zeznań szeregu przesłuchanych w tej sprawie świadków. Drocowa od dłuższego czasu miała kochanka 26-letniego swego parobka, młodszego więc o trzydzieści lat od jej męża. Chcąc pozbyć się męża i poślubić parobka popełniła zbrodnię mężobójstwa.

Drocowa, liczącą 44 lat, aresztowano i osadzono w więzieniu. Kochanka jej, który udowodnił narazie swe alibi, pozostawiono na wolności pod dozorem policji. Dalsze dochodzenie w toku.

WILEŃSKA GORGONIADA.

W danym wypadku policja ma do czynienia z typowem przestępstwem poszlakowem i podobnie jak w słynnym procesie Gorgonowej, opinja biegłych, badanie krwi, śladów nóg oraz wymytego z krwi narzędzia mordu, odegrają rolę w przyszłym procesie mężobójczyni Drocowej. (c)

Wiadomości gospodarcze

NOWE BRZMIENIE KODEKSU HANDLOWEGO

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 9-ym b. m. uchwaliła projekt kodeksu handlowego (część I) w nowem brzmieniu oraz projekt przepisów wprowadzających ten kodeks, które jako rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej ogłoszone zostaną w najbliższym czasie w Dzienniku Ustaw.

Kodeks handlowy (część I) ogłoszony jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. miał wejść w życie z dniem 1-go lipca 1934 r. łącznie z kodeksem zobowiązań. Obecnie projekt kodeksu handlowego (część I) w nowem brzmieniu uchwalony przez radę ministrów włącza do kodeksu z października 1933 r. te działy prawa handlowego, które zostały już unormowane oddzielnemi ustawami w jednolity dla całego państwa sposób, a mianowicie: **prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością** (rozp. Prez. Rzplitej z 1933 r.) **prawa o spółkach akcyjnych** (rozp. Prez. Rzplitej z 1928 r.) i **prawa o domach składowych** (rozp. Prezydenta Rzplitej z 1924 r.).

Ponadto uzupełnia kodeks **przepisami o sprzedaży na raty,** która dotychczas jeszcze nie została jednolicie dla całego państwa uregulowana.

W ten sposób projekt kodeksu handlowego w nowem brzmieniu zastąpi kodeks handlowy z października 1933 r., który zostanie uchylony przepisami wprowadzającemi i nowy kodeks handlowy (część I) wejdzie **w życie z dniem 1 lipca r. b.** łącznie z kodeksem zobowiązań. z którym stanowi organiczną całość.

Omawiany projekt kodeksu handlowego w nowem brzmieniu wprowadza pewne zmiany w stosunku do ogłoszonych już w październiku ubiegłego roku przepisów kodeksu handlowego oraz w stosunku do innych ustaw szczególnych, które włączono do tego kodeksu. Wprowadzono mianowicie szereg zmian formalnych, które nie wpływają na zmianę samej normy prawnej: są to zmiany terminologiczne i redakcyjne oraz zmiany spowodowane względami na systematykę kodeksu. Wśród zmian merytorycznych wprowadzono szereg t. zw. zmian uzgadniających, które mają na celu jedynie przy włączaniu dawnych ustaw do kodeksu uzgodnienie ich z tem, co dzisiaj obowiązuje oraz nieliczne zmiany merytoryczne, które mają już nietylko formalny, ale i materjalny charakter nowelizacji prawa obowiązującego. Mają one głównie na celu **poprawienie przepisów wątpliwych lub niepraktycznych oraz uzupełnienie luk w dotychczasowem prawie.**

Projekt pierwszej części kodeksu handlowego w nowem brzmieniu zbiera w jedną organicznie związaną całość rozrzucone w różnych ustawach przepisy, które ze względu na swoją treść muszą się znajdować w kodeksie handlowym nietylko ze względów teoretycznych, lecz także praktycznych, ażeby ułatwić społeczeństwu zorjentowanie się w całokształcie norm prawa handlowego.

Część II-go kodeksu handlowego zawierać będzie skodyfikowane prawo morskie, a część III-cia — prawo ubezpieczeniowe (Iskra).

—o§o—

Prace przygotowawcze do rokowań handlowych z Anglją.

W połowie czerwca r. b. rozpoczną się w Londynie rokowania handlowe polsko-angielskie.

W związku z tem biuro traktatowe przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie opracowało materjały negocjacyjne, które mają służyć za podstawę do tych rokowań.

Z ramienia rady traktatowej w rokowaniach handlowych weźmie udział prezes dr. Paweł Minkowski. (Iskra).

Ponad 130 tys. robotników na państwowych robotach komunikacyjnych.

Roboty na szlakach komunikacyjnych trwają już w pełni według tegorocznego planu inwestycyjnego. Na robotach tych w dniu 1 czerwca r. b. zatrudnionych było ogółem 131.651 robotników.

Największa liczba robotników zatrudniona jest na robotach drogowych, a mianowicie 117.398 osób, w tem na drogach państwowych 38.722 robotników na drogach zaś samorządowych—78.676 robotników.

Inwestycyjne roboty wodne zatrudniły dotychczas 8.672 robotników, a kolejowe roboty inwestycyjne 5.581 robotników. (Iskra).

Obniżenie maksymalnej stopy dyskontowej 3-mies. weksli.

WARSZAWA. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu związek banków w Polsce uchwalił wobec poprawy płynności na rynku pieniężnym obniżyć maksymalną stopę dyskontową od 3-miesięcznych weksli kupieckich z 9 i pół % na 8 i pół %, poczynając od 15 b. m.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w m-cu maju 1934 r.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w m-cu maju r. b. o zł. 8.664.642 — osiągając na dzień 31.V 1934 r. stan zł. 518.268.292.— łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych złotych 543.315.921.—

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu maja b. r. P. K. O. wydała 24.659 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31.V.1934 r. ogólną liczbę 1.230.658 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.262 292 książeczek.

Kalendarzyk podatkowy na czerwiec.

W czerwcu płatnę są następujące podatki:

1) do dnia 15 czerwca płatna jest zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 30 czerwca płatna jest nadzwyczajna danina majątkowa przez płatników II grupy kontyngentowej (przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zajęcia przemysłowe, oraz samodzielne wolne zajęcia zawodowe);

3) do dnia 15 czerwca płatna jest zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy, rejentów, pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu maju r. b.

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym płatny jest w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku;

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w czerwcu r. b., tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Giełda warszawska.

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Berlin 204.77—203.73. Kopenhaga 120—118.80. Londyn 26.73—26.86—26.60. Nowy Jork kabel 5.31—5.25. Paryż 35.05—34.87. Stokholm 138.50—137.10. Szwajcarja 172.48—171.62. Włochy 45.84—45.96—45.72. Tendencja niejednolita.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 11 czerwca 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I standart 16. Pszenica zbierana 22. Jęczmień na kaszę zbierany 16.30. Mąka pszenna 0000 A luks. 34,37 i pół—38.35. Mąka żytnia 55% 26. Mąka żytnia 65% 21.

Ceny orjentacyjne: Żyto II standart 15—15.50. Owies standartowy 16—17. Mąka pszenna 0000 A luks. 34.50—28.75. Mąka żytnia sitkowa 19—20. Mąka żytnia razowa 18—19. Otręby żytnie 10—10.50. Gryka zbierana 19—20. Ziemniaki jadalne 3.50—4.50. Siano 4—4.50.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 12 czerwca 1934 r.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por.. Muzyka. Chwilka gosp dom. 11,50: Progr. dzienny. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03. Kom. meteor. Przegląd prasy. 12,10: Koncert. 13,00: Dzien. poł. 13,05: Progr. dla dzieci. 13,20: Koncert dla młodzieży (płyty) „Pieśni“. 13,55: „Z rynku pracy“. 14.00: Wiad. eksport. i giełda roln. 16,00: Koncert. 16,40: Recital śpiewaczy. 17.00: Skrzynka P. K. O. 17,15: Audycja Białoruska. Pogadanki, pieśni, recytacje, 18,00: „Fundusz Pracy a samorządy miejskie‘ — odczyt. 18,15: Koncert kameralny. 18,45. „Mała skrzyneczka“. 18,55: Progr. na środę i rozm. 19.05: „Zułów“ — pogadanka wygł. Wanda Pełczyńska. 19,15: Muzyka lekka. 19,45: Pogad. o Funduszu Obrony Morskiej. 19,50: Sport. 19.55. Wil. kom. sportowy. 20,00: „Myśli wybrane“. 20.02: Kwadr. poetycki. 20.12: Operetka „Kwiat paproci“. Dzien. wiecz. D. c. operetki. Codz. odc. pow. D. c. operetki. 22,30: „Handel żywym towarem“ — odczyt. 22,45: Muzyka. 23,00: Kom. meteor.

Echa obchodu „Dnia Spółdzielczości“

Nadchodzące z różnych stron kraju wiadomości o przebiegu obchodu Święta Spółdzielczości w ubiegłą niedzielę, wykazują, że ruch ten zyskuje coraz bardziej na popularności wśród szerokich mas ludu pracującego. Nic dziwnego zresztę; spółdzielczość jest dzieckiem nędzy. W ogólnej niedoli człowiek przestaje być wilkiem i szuka bratnich dłoni. Znane to jest, że w biedzie okazują współczucie i pomoc przedewszystkiem biedni, a rzadko bogaci. Pomoc wzajemna jednostek słabych jest ich największą siłą i ratunkiem przed zagładą.

Dlatego też w roku bieżącym zainteresowanie społeczeństwa ruchem spółdzielczym przejawiło się w rozmiarach zgoła nieoczekiwanych. We wszystkich miejscowościach, gdzie spółdzielczość osiągnęła poważniejsze znaczenie, miały miejsce imponujące obchody. Np. w Łodzi w pochodzie wielotysięcznych tłumów wzięła udział między innemi cała Rada miejska, z prezydentem miasta na czele (oczywiście z wyjątkiem radnych Żydów). To samo miało miejsce w innych ośrodkach robotniczych zwłaszcza w Zagłębiu i na Śląsku. W „Kurjerze Wileńsko-Nowogródzkim“ z dn. 6 b. m. czytamy o uroczystym obchodzie w Lidzie.

Masowy udział w organizowaniu obchodów „Dnia Spółdzielczości“ wzięło nauczycielstwo i młodzież szkolna. Zawdzięczamy to organizacjom nauczycielstwa (w pierwszym rzędzie Związkowi Nauczycielstwa Polskiego) a także współpracy władz szkolnych (Ministerstwa i Kuratorjów).

W Wilnie objętem gorączką wyborczą, z natury rzeczy, uroczystość wypadła nieco skromniej. Złożyła się na nią przedewszystkiem akademja, w której wzięło udział około 300 osób. W urządzeniu akademji brały udział wszystkie 3 odłamy spółdzielczości polskiej, z pod znaku „Społem“, „Zjednoczenia“ i „Unji“. Poza szeregiem przemówień czołowych reprezentantów ruchu odbył się koncert wokalny w wykonaniu p. Wandy Hendrych, prof. Adama Ludwiga oraz zespołu chóralnego. **T.**

PETER KRAYE 27

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Elma potarła sobie czoło.

— To mało, bardzo mało, panie Ho-Tseng!

Chińczyk pocierał machinalnie dłonią skraj wypolerowanej powierzchni stołu.

— Z... pośpieszny wniosek, szanowna pani. Pani za mało zna miejscowe stosunki. Biały, izolujący się dobrowolnie, jest naogół rzadkością; jasne, że mój pełnomocnik także był zdziwiony. Zapytał tego człowieka o przyczynę.

Po pauzie, która się wydała Elmie nieskończenie długą, Ho-Tseng ciągnął:

— Nieznajomy opowiedział jakąś zawiłą historję, ale mój pełnomocnik nie może sobie przypomnieć początku. Zaczął słuchać uważniej, gdy Europejczyk zaczął mówić o swych niezwykłych zamiarach; przytem z pogodnego usposobienia często wpadał w niezrozumiały, cichy smutek — zresztą to nie trwało długo. Wspominał dawne czasy, mówił o raju na ziemi, którego się wyrzekł z własnej woli, a który wkrótce znów odnajdzie, i jeszcze o innych tak samo niedorzecznie brzmiących rzeczach.

Elma słuchała z zapartym oddechem, starając się nie uronić jednego słowa. Po chwili Chińczyk podjął spokojnym, powolnym głosem:

— Potem biały poszedł wgłąb kraju i mój znajomy stracił go z oczu. Jeszcze raz słyszał o nim, ale już z innej strony. Wczoraj zawinęła do portu dżonka; jej kapitan bywa tu często i zawsze mnie odwiedza. Słyszałem od niego, że mieszkańcy wysp położonych na morzu Moluckiem, opowiadają o jakimś Europejczyku, który odważnie i beztrosko płynął morzem, zatrzymując się jedynie poto, by wziąć pożywienie na dalszą drogę.

Elma spuściła głowę.

— Podług pana te szczególne określenia wskazują na Hendrika?

— Nie, ale w każdym razie wskazują na człowieka, który po nieznanych nam przygodach, będących bezwzględnie punktem przełomowym dla niego, wyrzucił swoje dotychczasowe życie za burtę albo...

Zgroza zatamowała jej oddech. Natarczywie pytała:

— Albo co? Niech mnie pan nie męczy, Ho-Tseng!...

— Człowiek, o którym mówimy, mógł postradać zmysły i błąkać się w poszukiwaniu nieistniejącego raju.

Odpowiedział bezbarwnym szeptem:

— Tego się najwięcej obawiałem. A może mylimy się? Czy mogły wpłynąć inne przyczyny, jeśli tym człowiekiem jest naprawdę Hendrik?

Ho-Tseng skinął twierdząco głową:

— Tysiąc innych, ale jeszcze nie wiemy, czy tu idzie o męża pani. W każdym razie byłoby dobrze pójść tym śladem; ostatecznie, nie mamy ich tak wiele, by lekceważyć nawet niewyraźne wskazówki.

Wstał. W tej samej chwili Elmie się wydało, że słysz yszmer cicho przemykanych drzwi; odprowadzając Chińczyka, wyszła na korytarz hotelowy — był pusty; widocznie pomyliła się.

Powróciła i w zamyśleniu zatrzymała się na środku pokoju. Dopiero co słyszane opowiadanie Ho-Tsenga brzmiało dziwnie fantastycznie, a jednak nie mogła się pozbyć przeczucia, że człowiekiem, który znikł po krótkim pobycie w Bendjermassin, który odważnie i beztrosko przepłynął morze, że tym tajemniczym nie znajomym jednak mógł być Hendrik. Oczywiście, nie ten Hendrik, którego znała, lecz całkiem inny, nowy człowiek. Ani jednej sekundy nie myślała o tem, że można zbagatelizować nieuchwytny ślad, tem bardziej, że odwiedzając przedtem Sumbawę, nie zbaczała z drogi.

Musiała użyć całej siły woli, by się wyrwać z bezowocnych w danej chwili rozmyślań i pośpiesznie spakować resztę rzeczy.

* * *

Nadeszła godzina opuszczenia Batawji. Jacht stał na zewnętrznej rejdzie, gotowy do rozwinięcia żagli.

KURJER SPORTOWY

Szczegóły mistrzostw Polski w siatkówce

Na stadjonie AZS w parku Skaryszewskim zostały zakończone rozgrywki w siatkówce panów o mistrzostwo Polski, pomiędzy najsilniejszemi zespołami z całego kraju, posiadającemi tytuły mistrzów okręgowych. Tytułu mistrza Polski broniła Cracovia z Krakowa.

Wyniki meczów niedzielnych przedstawiają się następująco: AZS Warszawa — Absolwenci **Łódź 2:0 (15:0, 15:9).**

Cracovia — KPW Ognisko Wilno 2:0 (15:8, 15:13).

AZS Warszawa — KPW Ognisko Wilno 2:1 (15:10, 6:15, 15:5).

Cracovia — Absolwenci 2,0 (15:13, 15:11).

AZS -- Cracovia 2:1 (10:15, 15:6, 15:9).

KPW Ognisko — Absolwenci 2:1 (16:14, 9:15, 15:7).

W wyniku rozgrywek tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna AZS Warszawa. Wicemistrzem została Cracovia. Dalsze miejsca zajęli: 3) KPW Ognisko, 4) Absolwenci Łódź, 5) Dror po rozgrywce z Unją Lubelską 2:0, 6) Unja Lublin 7) Gryf Toruniu po dodatkowem zwycięstwie nad Jagiellonją Biłystok 2:1, 8) Jagiellonja.

Organizacja zawodów — bardzo sprawna. Widzów — ponad 500. Rozdania nagród dokonał płk. Mysłakowski, który wygłosił jednocześnie do zawodników przemówienie pożegnalne.

Walki zapaśnicze w Wilnie.

W sobotę dnia 9 czerwca w sali kina „Casino“ odbyło się otwarcie międzynarodowego turnieju zapaśniczego o złoty pas m. Wilna oraz nagrody honorowe i pieniężne w ogólnej sumie 3000 zł

W turnieju przyjmują udział najwybitniejsi zapaśnicy krajowi i zagraniczni, a mianowicie. Teodor Torno (Polska, Łódź) zdobywca złotego pasa w Buneos-Aires i wielu pierwszych nagród w Ameryce, który występuje po raz pierwszy w naszem mieście po swych sukcesach i triumfach zagranicą, gdzie zwyciężył w finale słynnego Zbyszka-Cyganiewicza. Następnie przybyli: najlepszy zapaśnik-technik świata Van Ryl (Holandja), mistrz świata Piotr Ferestanoff (Bułgarja), mistrz Europy i t. zw. król suplesów Alojzy Kraus (Niemcy), znani młodzi i obiecujący zapaśnicy Polacy Miazio i Biernacki, fenomenalny zapaśnik żydowski Fuchs Langer.

Wielką i niezwykłą rewelacją jest udział w tym turnieju młodego olbrzyma, polskiego górnika Leona Grabowskiego, który jest najwyższym człowiekiem na świecie i dopiero od trzech lat rozpoczął swoją zawrotną karjerę atletyczną i dotychczas nie został zwyciężony w żadnych finałach. Grabowski zdobył już wiele nagród także i zagranicą, a ostatnio pierwszą nagrodę w Wiedniu.

Wzrost ma 2 mtr. 22 cm., rozmiar obuwia Nr. 56. Sensacja nielada!

Ze starych znajomych przybył ulubieniec wileńskiej publiczności, słynny zapaśnik b student Uxa Stibor (Chorwacja).

Turniej odbywa się pod kontrolą Centralnego Związku Zapaśników Polskich, wyłącznie w lokalu kina „Casino“ i wszelkie inne zapowiedzi nie są zgodne z prawdą.

DZIŚ WALCZĄ:

1. **Torno** (Polska) contra **Biernacki** (Kraków)
2. **Langer** (Makabi—Katowice) contra **Kraus** (Niemcy).

3) **Ferestanoff** (Bułgarja) contra **Miazio** (Warszawa).

4. **Grabowski** (Polski olbrzym) contra **Grenil** (Austrja).

Defilada zapaśników i początek codziennie o g. 9-ej wiecz.

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi.

Ruch dzięki swemu zwycięstwu nad Strzelcem usadowił się mocno na pierwszem miejscu, mając całe 4 punkty więcej od dalszych skolei Garbarni i Polonii. Obecny stan zawodów jest następujący:

1) Ruch	7 gier	13 pkt.	st. br. 37:11
2) Garbarnia	7	9	17:10
3) Polonia	9	9	9:10
4) Wisła	7	8	13:9
5) Pogoń	6	8	11:8
6) Ł. K. S.	7	8	11:11
7) Cracovia	7	8	12:13
8) Warta	7	6	17:13
9) Legja	7	5	6:9
10) Strzelec	9	5	10:18
11) Warszawianka	7	5	7:28
12) Podgórze	8	4	7:24

Według straconych puktów na pierwszem miejscu znajduje się Ruch (1 pkt.) przed Pogonią (4, Garbarnią (5), Wisłą (6), ŁKS (6), Cracovią (6), Wartą (8), Polonią (9), Warszawianką (9), Legją (9), Podgórzem (12) i Strzelcem (13).

Beccali przebiegł 800 mtr. w 1:54,2 sek.

Na zawodach lekkoatletycznych w Turynie lekkoatleci włoscy uzyskali szereg doskonałych wyników. Na 800 mtr. zwycięstwo odniósł Beccali w czasie 1:54,2 sek., Rabagliano przebiegł 400 mtr. w czasie 49,3 sek., r Facceli na 400 mtr. przez płotki osiągnął czas 54,6 sek. W skoku wdal Tabai miał wynik 7,24 mtr. Ciekawi jesteśmy jakie wyniki będą Włochów na meczu z Polską.

Kostrzewski przyjedzie do 1 p. p. leg.

Wielokrotny mistrz i rekordzista Polski w biegach średnich Stefan Kostrzewski został przydzielony na ćwiczenia wojskowe do 1 p. p. Leg. do Wilna.

Kostrzewski jako rezerwista odbywać będzie ćwiczenia 6-tygodniowe, a w tym okresie niejednokrotnie weźmie chyba udział w zawodach organizowanych przez lekkoatletów wileńskich.

Utonął 19-letni kajakowicz

Z Dzisny donoszą, iż na rzece Dźwinie wpobliżu osady Szybowo utonął 19-letni obywatel sowiecki Michał Dłuczew, który kajakiem odbywał wycieczkę Dźwiną.

Wielki spław dookoła Berlina

BERLIN. (Pat.) W niedzielę rozpoczął się wielki międzynarodowy spław dookoła Berlina. W spławie bierze udział przeszło 150 zagranicznych wioślarzy, w tem 72 Polaków. Poza Polakami i Niemcami startują najlepsi wioślarze Anglji, Włoch, Danji, Norwegji, Belgji i Holandji. Trasa spławu wynosi około 200 km. Spław potrwa 8 dni. Warto podkreślić, że łodzie zostały zawodnikom dostarczone przez organizatorów. Polacy otrzymali 33 łodzie.

Dwunastuletnia mistrzyni pilotażu.

Córka lorda Londonderry, ministra lotnictwa brytyjskiego, lady Mary Vane - Tempest - Stevaward, prowadzi aeroplan z taką samą zręcznością i maestrją, jak inna z jej rówieśniczek — saneczki. Lady Mary nie lata oczywiście sama lecz w towarzystwie instruktora, który — jak mówi — nie ma jednak nic do roboty, gdyż mała pilotka wykonywa wszystkie ewolucje powietrzne z łatwością i pewnością siebie.

Komunikat pływaków

KURS PŁYWACKI

Niniejszem podaje się do wiadomości, że Okręgowy Ośrodek W. F. w Wilnie w porozumieniu z Wil. O. P. Z. P. organizuje w Trokach szereg kursów pływackich dla członków Wil. O. P. Z. P. i niestowarzyszonych na następujących warunkach:

a) bezpłatne kwatery,

b) wyżywienie bezpłatne za dopłatą 50 gr. dziennie od osoby,

c) przejazd do Trok i z powrotem pokrywają uczestnicy kursów,

d) pościel dostarczy Ośrodek W. F.,

e) uczestnicy winni posiadać własne kostjumy kąpielowe.

PLAN KURSÓW

1. Kurs przodowników dla członków P. W. i klubów sportowych — od 18 czerwca do 1-go lipca.
2. Kurs przodowniczek pływania — od 4 lipca do 17 lipca.
3. Kurs przodowników — od 1 lipca do 14 lipca.
4. Kurs dwutygodniowy doskonalący — od 1 sierpnia do 12 sierpnia.

Zachęca się kluby i inne organizacje do zgłaszania uczestników na powyższe kursy, gdyż będą one prowadzone przez czołowych instruktorów. W godzinach wolnych od zajęć odbędzie się kurs żeglarski, co ma znaczenie dla kandydatów do marynarki.

URZĘDOWANIE SEKRETARZA

Sekretarz Wil. O. P. Z. P. p. Rywosz — urzęduje we wtorki, czwartki i soboty od godziny 19—21 w lokalu Ż. A. K. S'u — Zawalna 1—4.

BASEN 3 B. SAP.

Wydział powiadamia, że od dnia 7 czerwca 1934 r. dozwolone jest korzystanie z basenu 3 batalionu saperów od godz. 9,30—11 i od 14—17. Wstęp dozwolony wyłącznie za legitymacjami, które nabywać można w klubach oraz w sekretarjacie Wil. O. P. Z. P. w godzinach jak w punkcie 2.

Opłata za korzystanie z basenu wynosi za miesiąc czerwiec — 75 gr. za pozostałe 50 gr. od osoby. Opłaty będą pobierane przy wydawaniu legitymacyj wstępu.

SKŁADKI NA RZECZ P. Z. P.

Wzywa się kluby do uregulowania należności na rzecz P. Z. P.



Koch, znany belgijski cyklista przybywa na pierwszy etap belgijskiego raidu w Liege.

Elma przyjechała motorówką i weszła na pokład. Peera i Nancy jeszcze nie było.

Wysoko się wznosiła ogromna biała ściana, wiatr, jeszcze łagodniejszy w zamkniętym porcie, lekko prężył płótno. Cicho postukiwała naciągnięta jak struna lina okrętowa, żagiel główny układał się w miękkie bufy, bezan dopiero się rozwijał.

Ho-Tseng, który tu przybył prosto z hotelu, pożegnał się i opuścił statek. Elma z pokładu odprowadzała wzrokiem łódź, uwożącą Chińczyka.

Na wybrzeżu portowem stali obok siebie Peer i Nancy; oboje byli bladzi i wzruszeni. Ho-Tseng wysiadł, obrzucił ich przenikliwem spojrzeniem i zbliżył się:

— I tak pani nieodwołalnie jedzie, miss Rouve?

Milcząc skinęła głową. Stary Chińczyk pochylił się w ukłonie.

— Życzę pani szczęścia i wszelkiego dobra; życzę, by pani niczego nie żałowała i znalazła zapomnienie; życzę pani spokojnego życia i bezbolesnej śmierci.

Nancy popatrzyła na dziwnego starca i z wymuszonym uśmiechem zwróciła się do Peera:

— Co pan Ho-Tseng wie o mnie?

Zamiast Peera odpowiedział Chińczyk:

— Nic i bardzo dużo, moje dziecko. Nie pytałem, nieproszonych odpowiedzi też nie otrzymałem. Ale widziałem wiele ludzi, kobiet również.

Zrobił pauzę, jakby chciał coś dodać. lecz rozmyślił się i zakończył:

— Szczęśliwej podróży! Zanim pani wsiądzie, niech mi wolno będzie zamienić kilka słów z moim młodym przyjacielem.

Z ceremonjalnym ukłonem przyjął rękę, którą mu podała Nancy, i pomógł jej zejść po kładce do łodzi.

Nadspodziewanie żywym, sprężystym ruchem odwrócił się do Peera i wziął go pod ramię:

— Nie mamy sobie dużo do powiedzenia. Słyszałem tyle, co mi pan powiedział przed kilku dniami u Legotto. Nie pytam o więcej, ale przestrzegam: z obranej drogi wycofać się panu nie wolno. Co się stało, już się nie odstanie. Pan jeszcze ma sumienie, jest to zarazem i dobrze i źle. To, czego się pan podjął teraz, nie jest podróżą dla przyjemności i miłych przygód. Życzę pomyślności, mój adres pan zna!

Wziął Peera za ramiona, obrócił nim i lekko popchnął w kierunku łodzi. Motorówka odbiła od brzegu, zdążając do jachtu i podczas całej drogi Jesper ani razu się nie obejrzał.

Oboje milczeli: Peer siedział ze spuszczonym wzrokiem, natomiast Nancy patrzyła na niego wilgotnemi oczyma i uśmiechała się tak radośnie, tak młodzieńczo, że nawet Jac Pelton nie mógłby w tej chwili twierdzić, że uśmiech Elmy jest bardziej czysty i niewinny.

Gdy łódź dobiła do jachtu, Peer nagle się zbudził z zadumy, uśmiechnął się do Nancy, pomógł jej wejść po drabince linowej, potem sam wskoczył na nią. Na pokładzie obie kobiety przywitały się. Załadowano bagaże Nancy, motorówka wydała czysty, wysoki gwizd, który zadźwięczał jak krzyk ptaka, i zawróciła do portu.

Woda lśniła lazurem, niebo mieniło się jak opal, lub olbrzymi szafir, wydzielający gamę kolorów załamującego się w nim światła.

Elma i Nancy stały na pokładzie, spoglądając na miasto. Motorowy kabestan podniósł kotwicę, statek ruszył; trochę pochylony nabok, z niezwykłą lekkością pruł fale.

Batawja zaczęła szybko uciekać, stawała się coraz mniejsza i wreszcie utonęła w morzu.

Podczas gdy Elma zeszła nadół, by pokazać Nancy przeznaczoną dla niej małą kabinę, Peer udał się na dziób jachtu. Pochylony ku przodowi i oparty rękoma o stalowy pręt, okalający pokład, wyglądał w tej chwili jak człowiek, gotowy skoczyć do wody. Z nieruchomą twarzą wpatrywał się przed siebie, w kierunku biegu.

(D. c. n.)

Awantury na Pośpieszce

Bezkarne wybryki rozzuchwalonej łobuzerji

Od kilku dni Pośpieszka stała się miejscem ustawicznych wybryków awanturujących się łobuzów, którzy teroryzują mieszkańców tej miejscowości letniskowej.

We wszorajszym numerze „Kurjera" donosiliśmy o zdemolowaniu sklepu kramikarza Sztejnberga, którego przedtem dotkliwie pobito. Wczoraj w nocy ciż sami awanturnicy zerwali okiennicę z okna sklepu Sztejnberga.

Jednocześnie wczoraj zanotowany został na Pośpieszce nowy wypadek pobicia. Jak zeznają okoliczni mieszkańcy ciż sami awanturnicy napadli przejeżdżającego motocyklistę Emenuela Chaima (Antokolska 126) i dotkliwie go pobili. Opatrzyło poszkodowanego pogotowie ratunkowe.

Po upływie dwóch godzin został pobity niejaki J. Rejn. — Około godziny 10 wieczorem ciż sami sprawcy obrzucili kamieniami dom w którym mieszka sklepikarz Sztejnberg oraz drzwi mieszkania szewca zam. w domu przy ulicy Antokolskiej 134.

Wypadki te wywołały niepokój wśród letników, którzy zamierzają interwenjować u władz miarodajnych w sprawie zwiększenia warty policyjnej na Pośpieszce.

Dodać należy, iż w swoim czasie na Pośpieszce istniał posterunek policyjny, który został następnie zlikwidowany i obecnie na Pośpieszce dyżuruje tylko jeden posterunkowy. (c).

60-letnia kobieta pisze

„Ten przepis nadał mi wygląd młodszy o 20 lat"



„Po dwóch miesiącach wszystkie moje zmarszczki znikły"

„W moim wieku wydawało mi się zupełnie naturalnem, że twarz moja jest zmarszczona i ta myślą się pocieszałam. Pewnego dnia jednak przeczytałam o cudownych doświadczeniach uczynionych na kobietach 72-letnich za pomocą nowej Odżywki dla skóry, które dały znakomite rezultaty. Zapewniano, że zmarszczki znikły po 6-iu tygodniach. Zdecydowałam spróbować tego na sobie i dowiedziałam się, że ten nowy wynalazek jest zawarty w znakomitym paryskim Odżywczym Kremie Tokalon. Po dwóch tygodniach skonstatowałam znaczne polepszenie i można sobie wyobrazić, jak wielka była moja radość, gdy po 2-ch miesiącach pielęgnacji wszystkie moje zmarszczki znikły i znajomi orzekli: „Jak Pani młodo wygląda". Teraz skóra moja jest jasna i cudownie delikatna i radzę wszystkim kobietom w moim wieku spróbować Odżywczego Kremu Tokalon. Jest to niezwykła pociecha moralna, gdy się widzi czyjąś twarz młodniejącą z dnia na dzień".

Autorka niniejszego listu woli nie wyjawiać swego nazwiska, ale jej oryginalny list jest w każdej chwili do obejrzenia. Odżywczy Krem Tokalon zawiera pod gwarancją 50.000 złotych wysoce odżywcze składniki, które, według zdania wybitnych specjalistów są niezbędne dla skóry, by pozostała ona jasną, świeżą, jędrną i pozbawioną zmarszczek. Należy używać Odżywczego Kremu Tokalon (koloru różowy) wieczorem. Krem zaś Tokalon koloru białego — rano. Bedzie Pani zdumiona zmianą już po jednej nocy. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, w przeciwnym razie pieniądze zostają zwrócone.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax, oddział **11-H** Warszawa, ul. Traugutta 3.

KRONIKA

Wtorek 12 Czerwiec

Dziś: Onufrego Pust.

Jutro: Antoniego Pad. W.

Wschód słońca — godz 2 m 44

Zachód „ — godz 7 m 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 11/VI — 1934 roku.

Ciśnienie 751
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 13
Opad 0,1
Wiatr półn-zachodni
Tend.: spadek, potem wzrost
Uwagi: przelotne opady.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami przelotny deszcz lub burza. Chłodniej. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

MIEJSKA

— W ŚRÓDMIEŚCIU NIEMA DOMOKRĄŻNYCH SPRZEDAWCÓW. Na terenie miasta obecnie niema domokrążnych sprzedawców tandety, gdyż z polecenia władz administracyjnych zostali oni ze śródmieścia usunięci. Pozostali jeszcze handlarze uliczni w dzielnicy żydowskiej, skąd będą również usuwani po ukazaniu się dekretu zabraniającego handel domokrążny i uliczny w większych miastach Rzeczypospolitej.

GOSPODARCZA

— **Uprawnienia naczelników urzędów skarbowych.** Dowiadujemy się, że władze skarbowe opracowują przepisy wykonawcze do nowo zgłoszonej ordynacji podatkowej. Naczelnikom urzędów skarbowych nadany będzie przywilej rozstrzygania odwołania własną władzą pod warunkiem, że zmniejszenie podatku nie przekroczy 300 złotych.

WOJSKOWA

— ATACHE WOJSKOWY W WILNIE. Do Wilna przybył atache wojskowy Japonji. Gość egzotyczny w towarzystwie oficerów garnizonu wileńskiego odwiedził oddziały wojskowe interesując się ćwiczeniami wojskowemi.

W godzinach południowych atache wojskowy Japonji zwiedził miasto zapoznając się z zabytkami historycznemi m. Wilna.

— DZIŚ W KOLEJNYM DNIU POBORU ROCZNIKA 1913-GO przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę Z, zamiesz kali na terenie III, IV, V i VI komisarjatów P. P. oraz na literę Ż z terenu wszystkich komisarjatów P. P.

SPRAWY AKADEMICKIE

— WYCIECZKI W WILNIE. W ostatnich dniach bawiąc w Wilnie liczne wycieczki przeważnie młodzieży szkolnej pod kierownictwem nauczycieli. Wycieczki przybyły z terenu całej Polski, przeważnie ze Lwowa, Krakowa, Tarnopola, Przemyśla, Sambora, Borysławia i in. miast Małopolski Wschodniej.

Wśród wycieczek znajduje się około 100 nauczycieli.

Wycieczki zwiedziły miasto, zapoznając się z jego zabytkami historycznemi i kulturalnemi i wyjeżdżały do Trok, Werek i Zielonych Jezior.

Wycieczki oddały hołd Obrońcom Wilna, składając na ich grobach wspaniały wieniec i kwiaty.

Z bliższych i dalszych okolic do Wilna ściągnęły również liczne pielgrzymki do Kalwarji.

— NOWY ZARZĄD BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. Po wyborach, nowoobrany Zarząd Bratniej Pomocy Szk. Nauk Politycznych w Wilnie objął urzędowanie z dniem 7 czerwca 1934 r. w składzie następującym: prezes Karpiński Aleksander, członkowie: Tyszkiewicz Ignacy, Kapała Jan, Swięcicka Irena, Kluczyńska Wanda, Hulewicz Witold, Markiewicz Mieczysław, Czyżewski Eugenjusz, Kasperow Wacław, Połoczański Wiktor, Zabłocki Mieczysław.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z działalności Związku Rolników z wyższem wykształceniem w Wilnie.** We wtorek dnia 12 czerwca r. b. o godz. 20-ej, w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej — Dominikańska 13, odbędzie się zebranie dyskusyjne w Związku Rolników z wyższem wykształceniem w Wilnie.

Na posiedzeniu zostanie wygłoszony referat przez p. prof. dr. T. Vetulainego p. t. „Niektóre wiadomości o rumuńskiej hodowli zwierząt".

Ze względu na ciekawe zagadnienia jakie zostaną omówione w tym referacie, jest bardzo pożądany udział w zebraniu możliwie większej ilości członków oraz gości.

— **227 Środa Literacka** w dniu jutrzejszym będzie pokazem artystycznym wyników rocznej pracy Wileńskiej Szkoły Dramatycznej. Zespół adeptów wykona polską wersję niemieckiego misterjum z XV wieku o Zmartwychwstaniu Pańskiem, z muzyką skomponowaną z motywów średniowiecznych. Po zespołowym pokazie omówione będą metody pracy Szkoły Dramatycznej, poczem nastąpi dyskusja. Na ten wieczór artystyczny nowego typu zaprasza Zw. Literatów swoich członków, sympatyków i gości, szczególnie także młodzież studjującą.

Początek o godz. 20.30.

— **Przyjeżdża do Wilna,** na zaproszenie Rady Wil. Zrzeszeń Art., szef biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów, naczelny redaktor „Pionu", wybitny dziennikarz Tadeusz Święcicki. Prelegent, który był kierownikiem wycieczki polskich dziennikarzy po hitlerowskich Niemczech, mówić będzie o swoich wrażeniach z tej podróży. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym numerze.

— **Posiedzenie Naukowe Wil T-wa Lekarsk.** wspólne z Kołem Wil. T-wa Internistów Polskich odbędzie się dnia 13 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24.

— **Z T-wa Eugenicznego** (Walki ze zwyrodnieniem rasy) 14 czerwca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 40) dr. I. Zienkiewicz wygłosi odczyt na temat „O krzywicy". Początek o godz. 5 w. Wstęp wolny.

— STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW POLSKICH w Wilnie w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej Nr. 33. Dnia 15-go czerwca r. b. o godz. 19.30 będzie wygłoszony przez p. inż. W. Barańskiego, Dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, referat reasumujący cykl odczytów, wygłoszonych w Stowarzyszeniu Techników, obrazujących „Potrzeby Ziemi Wileńskiej, dla podniesienia jej stanu gospodarczego".

Referat Dyrektora W. Barańskiego poprzedzi odczyt p. dr. A. Dmitrjewa „O potrzebach przemysłu Ziemi Wileńskiej".

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dziś,** we wtorek 12 b. m. o godz. 8.30 wiecz. „Towariszcz" — współczesna sztuka J Devala, w której autor daje obraz życia emigracji rosyjskiej na obczyźnie — w Paryżu. „Towariszcz" był grany w Paryżu kilkaset razy zrzędu, co świadczy o ogromnem powodzeniu sztuki. Ceny propagandowe.

— **Jutro,** we środę 13.VI o godz. 8.30 w. „Towariszcz" po raz ostatni — ceny propagandowe.

— **Premjera w Teatrze Letnim.** We czwartek dn. 14 b. m. Teatr Letni daje premjerę komedji muzycznej p. t. „Moja siostra i ja" wedle Verneuil'a z muzyką Benatzky'ego i z gościnnym występem czołowych aktorów Teatru Bydgoskiego z pp. Hanką Iwańską i Stanisławem Iwańskim. w rolach głównych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Wystawiona z przepychem i świetnie grana operetka Granichstaedtena „Orłow" z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Janiny Kulczyckiej, cieszy się wyjątkowem powodzeniem i wypełni repertuar dni najbliższych.

Publiczność wybornie się bawi oklaskując wszystkich wykonawców z Kulczycką, Halmirską, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

Szereg tańców i ewolucyj urozmaica to efektowne i miłe widowisko.

— **„Bohaterowie" O. Straussa.** Najnowszą premjerą Teatru Muzycznego „Lutnia" będzie wartościowa operetka O. Straussa „Bohaterowie" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych.

— **Piątkowy występ Hanki Ordonówny w „Lutni".** W piątek nadchodzący wystąpi raz jeden tylko znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna, która ostatnio odniosła wielki sukces artystyczny w Palestynie.

Bogaty program składa się z różnorodnych piosenek wykonywanych w językach: polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, hebrajskim i arabskim.

Kadeci chełmscy przybyli na pogranicze

Do obozów letnich przybyły pierwsze grupy młodzieży szkolnej. Młodzież umieszczona została w obozach granicznych na pograniczu polsko-litewskiem. Również zakwaterowany został oddział kadetów z Chełmna. Kadeci z Chełmna rozłożyli się w pięknej okolicy w pobliżu Trok. Spędzą oni tu w ciągu dwóch miesięcy wakacje.

Kadeci z Chełmna w okolicy Trockiej są po raz pierwszy. Rok rocznie do Trok na wywczasy letnie do obozów przybywały oddziały szkoły kadetów ze Lwowa. Obecnie oczekiwana jest szkoła podchorążych z Ostrowi Mazowieckiej i oddział kadetów ze Lwowa.

Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" oddział w Wilnie.

Referat Organizacyjny Oddziału przyjmuje codziennie w godz. 16—17 kol., kol., zamierzających wpisać się jako kandydaci na członków „Ligi".

Kol. kol., którzy już złożyli deklaracje i pozostają na okres wakacyjny w Wilnie proszeni są o zgłoszenie się do Referatu Organizacyjnego w najbliższym czasie (zapisy w lokalu własnym).

Referat Turystyczny przyjmuje nadal zapisy na wycieczki akademickie zagraniczne do Rumunji, Węgier, Turcji oraz Państw Bałtyckich. Szczegółowe informacje na miejscu w Oddziale „Ligi".

Ref. Praktyk załatwia w dalszym ciągu sprawy, dotyczące wyjazdów zagranicę na zasadzie wymiany rodzinnej.

Ref. Sportowy komunikuje kol. kol., że na m-c lipiec r. b. organizuje się Akademicki Międzynarodowy kurs sportów wodnych w Trokach. Zgłoszenia na kurs są przyjmowane codziennie w Oddziale „Ligi" w godz. 16—17.

Podziękowanie.

Komitet Organizacyjny „Święta Pieśni w Wilnie" pragnie złożyć serdeczne podziękowanie w pierwszym rzędzie 1 p. Leg za wydanie 1250 bezpłatnych, pożywnych i obfitych obiadów dziatwie szkolnej i młodzieży pozaszkolnej, przybyłej z powiatu wileńsko-trockiego na uroczystość „Święta Pieśni", w którem wzięło również udział młodzież szkół powszechnych i średnich w liczbie 3800.

Za niemniej wydatną pomoc bądź w subsydjach, bądź w produktach lub innej formie, jaką okazały następujące urzędy oraz instytucje, Komitet wyraża podziękowanie: Rektorowi U. S. B. W. Staniewiczowi, Wileńskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu, Staroście Grodzkiemu p. W. Kowalskiemu, staroście powiatowemu p. J. de Tramecourt'owi, Komisji Oświaty Pozaszkolnej Wileńsko-Trockiego Powiatowego Związku Samorządowego, Zarządowi m. Wilna, 1-u, 5-u i 6-u pp. Leg., 1 p. a. l. Leg., 3 p. a. c., 2 Bat. Pom. Art., 3 Bat. Sap. — za wypożyczenie sienników, pochodni i t. p., T-wu Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych za bezpłatne dostarczenie autobusów „Arbon" — oraz wszystkim tym osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się lub ułatwiły zorganizowanie tej niecodziennej imprezy.

Komitet Organizacyjny
„Święta Pieśni w Wilnie".

Egzaminy publiczne w Konserwatorjum

Egzaminy publiczne w konserwatorjum odbędą się w następujących terminach bieżącego miesiąca: dnia 11 (klasy fortepianu prof. Kaduszkiewiczowej, Tymińskiej, Romaszkowej, Dąbrowskiej); dnia 12 (klasy skrzypiec, śpiewu solowego i instr. dętych); dnia 13 (klasa fort. prof. C. Krewer); dnia 14 (klasa fort. prof. C. Krewer).

Początek egzaminów o godz. 6-ej po poł.

Wyrok w sprawie dr. Szermana zatwierdzony

Wczoraj okręgowy sąd odwoławczy ogłosił wyrok w sprawie dr. Schermana, skazanego przez sąd grodzki w Wilnie na karę 2-tygodniowego aresztu i 100 zł. grzywny za rozsiewanie pogłosek, uwłaczające hosobie dr. Hirschberga. Sąd okręgowy odwoławczy zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Walka z kiłą na prowincji

Walka z kiłą na terenie pow brasławskiego rozplanowana jest na szereg miesięcy. Według danych na terenie pow. brasławskiego i częściowo święciańskiego choruje około 250 osób na kiłę. Zabiegi lekarskie stosuje się narazie około 200 osobom. Pozostali chorzy, którzy początkowo nie chcieli poddać się kuracji oraz u których nie można było początkowo ustalić choroby będą leczeni na koszt państwa.

Władze lekarskie żywią nadzieję, iż w ciągu b. r. oraz połowy przyszłego da się całkowicie umiejscowić chorobę kiły.

Na wileńskim bruku

NIEOSTROŻNY CYKLISTA.

Na ulicy Borowej cyklista Jan Łubniewicz przejechał 5-letniego Daniela Germańskiego, który odniósł ogólne obrażenie ciała i głowy. Przeciwko nieostrożnemu cykliście spisano protokół. (c)

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

Onegdaj, w czasie nieobecności domowników do mieszkania Karola Szulca przy ulicy Sierakowskiego 23, przedostali się złodzieje, którzy wynieśli stamtąd garderobę i bieliznę na ogólną sumę 320 zł.

Powiadomiona przez poszkodowanego policja wszczęła dochodzenie. (c)

Brzytwą po gardle za zdradę

We wsi Leszczowce, gm. pierszajskiej, mieszkaniec tej wsi Felicjan Kuszel lat 26 zamordował przez poderżnięcie gardła brzytwą Sabinę Poczykowską, poczem tą samą brzytwą przeciął sobie gardło, nie wyrządzając sobie zresztą poważniejszych uszkodzeń. Przyczyną morderstwa było to, iż Poczykowska zerwawszy z Kuszelem, który był jej narzeczonym, miała wkrótce wyjść zamąż za kogo innego. Mordercę po opatrunku przewieziono do szpitala sejmikowego w Wołożynie, gdzie przy łóżku jego czuwa policjant.

Skradł i uciekł z wybranką serca

Mieszkańcowi wsi Sielice gm. ostrowskiej Feliksowi Dańkowi skradziono z kufra 2000 dolarów w banknotach i 150 rb. w złocie. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż kradzieży dokonał syn Dańki 18-letni Władysław, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Wraz z Dańką ze wsi zginęła Stanisława Krupiecówna.

Oszustwo z truskawkami

Hirsz Gordon handlarz owocami przybył onegdaj na dworzec kolejowy i przypadkowo nabył u jednego z kolejarzy dwa duże kosze z truskawkami.

Tranzakcja była dla Gordona korzystną. Kolejarz zadowolił się 20 zł., zaś truskawki były wyśmienite. Po przyjściu do domu, jednak, Gordona ogarnęła rozpacz.

Gdy zaczął sortować truskawki, przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, bowiem truskawki znajdowały się tylko zgóry. Pod truskawkami leżały zepsute kartofle oraz rozmaite szmaty.

Oszukany handlarz zgłosił się do policji, która sprawą się zajęła i nazwisko niesumiennego sprzedawcy ustaliła. Zatrzymany kolejarz twierdzi, że sam padł ofiarą oszustwa. Kupując te kosze z truskawkami u nieznanego wieśniaka sam nie wiedział o tem, że kosze zamiast truskawek zawierają bezwartościowe śmiecie. — Dalsze dochodzenie w toku. (c)

Niebezpieczna linja kolejowa

Generalny dyrektor północno-mandżurskiej linji kolejowej, dyr. Redy, przedstawiciel rządu sowieckiego, ogłosił sprawozdanie z działalności kolei za r. 1933. Jak wynika ze sprawozdania, w roku tym wydarzyło się na kolei mandżurskiej 11 katastrof spowodowanych przez zamachy, 39 prób napadów na pociągi, 38 zbrojnych napadów dokonanych. 10 pożarów z podpalenia, 197 napadów bandyckich na urzędników kolejowych, 60 zabójstw, 99 pracowników zostało ciężko rannych, 400 uprowadzili ze sobą bandyci. Miłe stosuneczki, niema co!

Przebieg wczorajszych walk zapaśniczych

Wczoraj w 3 dniu wielkiego międzynarodowego turnieju zapaśniczego, w kinie „Casino", przy wielkim zainteresowaniu publiczności odbyły się następujące spotkania.

1) W pierwszej parze walczyli: Biernacki (Kraków) contra Skrobisz (Łódź). Wygrał Biernacki przerzutem przez biodro po 17 min. 20 sek. Walka była prowadzona w szybkiem tempie i pod względem technicznym obfitowała w b. ciekawe momenty.

2) W drugiej parze spotkali się żydowski zapaśnik Langer contra Ferestanoff (Bułgarja). Walka pomimo obopólnych wielkich wysiłkach w pierwszem spotkaniu rezultatu nie dała. Należy zaznaczyć, że Bułgar walczył b. brutalnie i spowodywał odpowiednią reakcję ze strony publiczności.

3) W trzeciej parze walczył Niemiec Kraus z wiedeńczykiem Grennem. Walka była b. ostra. Kraus za niedozwolone chwyty otrzymał ostrzeżenie. Zwyciężył ostatni w 16 min. 35 sek. przed nim pasem, ogłuszając przeciwnika uderzeniem. Sympatja publiczności jednak pozostała po stronie wiedeńczyka.

4) W czwartej parze spotkał się polski olbrzym Grabowski z b. studentem Stiborem (Chorwacja). Walka była prowadzona spokojnie wykazując równą siłę obu przeciwników. Po 21 min. została uznana za nierozstrzygniętą.

Można operować serce ludzkie.

Liczba operacyj chirurgicznych dokonanych na żywem sercu ludzkiem wynosiła dotąd na całym świecie 535, z tej zaś liczby dokonano pięćdziesiąt w szpitalu Obuchowskim w Leningradzie. Na ogólną liczbę 535 operacyj zostało uwieńczonych zupełnym sukcesem 236, a operowani nie odczuwają zupełnie jakichkolwiek skutków tak ryzykownego zabiegu. Instytut traumatologiczny w Leningradzie prowadzi pod kierunkiem d-ra Jalandza regularne eksperymenty operacyjne na sercu żywych psów, przyczem wszystkie psy operowane mają się zupełnie dobrze, tak, iż można stwierdzić, że technika operacyj dokonywanych na żyjącem sercu została w zupełności opanowana.

Morze to — płuca narodu

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis